Nr 30. Kraków, Wtorek 7 Lutego 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopnasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu A. Amster.** — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ruch robotniczy a konstytucya w Rosyi

Jako wyraz opinii politycznej pewnych sfer inteligencyi naszej w Królestwie Polskiem, nadesłano nam artykuł następującej osnowy:

W ciągu ostatnich dni dziesięciu zaszły w państwie rosyjskim wypadki wielkiej doniosłości. Prawie wszystkie większe miasta, w których osiedlił się przemysł, a z nim liczna inteligencya, stały się widownią scen podniosłych w idei, pełnych tragizmu w skutkach. Gdy wszystkie lepsze umysły wśród Rosyan wypowiedziały walkę absolutyzmowi biurokracyi carskiej, i w formie adresów i artykułów dziennikarskich zaczęły jednogłośnie upominać się o zmianę ustroju państwowego, robotnicy żądania swoje poparli czynnie bezrobociem i ulicznemi manifestacyami. Polała się krew w Petersburgu, Moskwie, Rydze i w Warszawie, — polała się obficie, bo rząd zawsze brutalny, zwrócił się do teroru, tej starej broni, której od tak dawna skutecznie dla ujarzmienia nieszczęśliwego narodu używał. Udało się rządowi zwalczyć bezbronne tłumy uliczne, przywrócić tak zwany w języku policyjno-urzędowym „porządek“, ale to zwycięstwo jest raczej na całej linii stanowczą przegraną, która, dodana do niepowodzeń oręża w wojnie z Japonią, wykazuje zupełne bankructwo systemu, stosowanego od tylu lat do rządzenia państwem.

Robotnicy, zorganizowani przez międzynarodowy socyalizm, stanęli do walki świadomie, odważnie i solidarnie w całej Rosyi i w przyłączonym do niej kraju polskim. Tłumy robotniczego ludu, na rozkaz przywódców, wystąpiły na ulicę, ażeby manifestować przeciwko uciskowi, ażeby potępić brutalny, idyotyczny i niedołężny rząd. Tym razem dyscyplina wojskowa wzięła górę nad uczuciem, żołnierze na rozkaz oficerów strzelali do ojców, braci i żon, — bezbronna masa uległa okrutnej przemocy, ale opozycya nie została złamaną, ale wyrok potępiający nie został zniesiony. Sympatya całej Europy znalazła się po stronie manifestujących, bezbronnych robotników. Rząd rosyjski został potępiony przez własny naród, przez wszystkie szlachetne umysły świata całego, przez ciała parlamentarne, zaprzyjaźnionych z Rosyą państw. Hańba dla cesarza i jego rządu jest zupełną, a do hańby dodana niedołężnie prowadzona wojna z przeciwnikiem, który okazał się moralnie i kulturalnie wyższym.

Robotnicy okazali umiejętność organizacyi, oraz podziwu godną [illegible] jętego planu. Na zebraniu, odbytem w roku zeszłym w Paryżu, wszystkie partye opozy[illegible] zobowiązały się działać wspólnie przeciwko [illegible] dowi. Jakoż zwarte robotnicze masy stanęły do apelu i zamanifestowały walkę przeciwko rządowi tak w Petersburgu i Moskwie, jak i w Warszawie, Rydze, Kijowie i Odesie. Oponenci otrzymali chrzest krwi, a męczennicy, pod kulami własnego rządu padając, i krew bratnia, przez żołnierzy przelana, będzie spójnią dla wszystkich sił, dążących do obalenia wrogiego własnemu narodowi, a znienawidzonego przez wszystkich obecnego rządu rosyjskiego.

Ewolucye w życiu narodów powstają z naturalnych przyczyn i podlegają prawom, których żaden samowładny mocarz nie jest w stanie znieść, ani przerobić. Pomimo ucisku, pomimo trzymania w ciemnocie, naród rosyjski przyszedł do uświadomienia, a poznawszy stan, w który go rząd pogrążył, upomniał się o prawo do życia i swobodnego rozwoju. Rosya taksamo, jak za czasów despoty Mikołaja I, do dziś dnia podlega rządom „czterdziestu tysięcy stołonaczelników“ — życie narodu jednak, idąc swoim torem, zepsuło ten harmonijny ustrój despotycznej biurokracyi. Rozwinął się przemysł, potworzyły się towarzystwa akcyjne ze swojemi ogólnemi zebraniami, powstawały autonomiczne towarzystwa pożarnicze, sportowe i towarzyskie, wytworzyła się klasa robotników fabrycznych, majstrów i dyrektorów zakładów przemysłowych, jeżdżących po wykształcenie za granicę. Gdy obok tego istniały szkoły polityczne takie, jak ziemskie zebrania, sądy przysięgłych i municypalne rady, to ludzie, wzrastający w tych warunkach, nie mogli już zadowalniać się rolą małoletnich w najważniejszych sprawach państwowych, lub ciągle być baranami niemiłosiernie strzyżonymi przez łupieską biurokracyę. Opozycya wyłonić się musiała; była ona logiczną koniecznością rozwijających się warunków współczesnego życia społeczeństwa rosyjskiego, nie mogącego znaleźć dla siebie ujścia w ramach, przez rząd określonych. Dla tego liberalny organ „Ruś“, nawet już pod rządem nowego generał-gubernatora petersburskiego, woła: „tak dłużej żyć nie można“.

Grudniowy ukaz carski, mglisty w treści, a niejasny w zwykłej kancelaryjnej redakcyi, przyrzeka reformy, unikając jednak określenia, lub nawet wskazania, jakiemi te reformy być mają. Drogą, przez rząd carski wskazaną, uczynione reformy nie będą w stanie nikogo zadowolnić — gdyż do reformatorskiej pracy powołani ludzie nie odczuwają potrzeb narodu i nie są w stanie zrozumieć jego żądań. Zawsze ich zamysły będą nieszczere, skierowane jedynie do utrzymania za wszelką cenę samowładzy rządowej. Dzieło ich zatem, na fałszywej podstawie oparte, musi być ostatecznie płodem poronionym. W komitecie ministrów, któremu polecono sanacyę ustroju państwowego Rosyi, wszyscy lękają się wymówić słowo „konstytucya“, a zdaje się, że nikt nie umie jasno patrzeć na obecne położenie państwa. Tylko zwołanie przedstawicieli narodu i powierzenie im zorganizowania państwa stosownie do rzeczywistych potrzeb może ocalić w podstawach zagrożone imperyum rosyjskie.

Członkowie komitetu ministrów nie chcą widzieć tego, co się naokoło nich dzieje. Ostatnie ruchy robotników tymczasem wykazały ogromną siłę partyi socyalnej w Rosyi. Partya ta będzie rosła, do niej przyłączać się będą wszystkie niezadowolone żywioły i stanie się [illegible] nie [illegible] dzie się mogło ostać. Partya socyalna, która, pomimo strasznego ucisku, zdołała tak się rozróść i zorganizować, zacznie przedewszystkiem podkopywać dyscyplinę wojskową i zdaje się, że niezadługo już nie można będzie strzelać do zebranego na ulicy robotniczego ludu. Za lat dziesięć, piętnaście, dwadzieścia, lub może nieco później partya ta będzie tak silną, że zniesie dzisiejsze cesarstwo rosyjskie, na miejsce którego postawi socyalną rzeczpospolitą, niwelującą wszystkie stanowe, majątkowe i narodowościowe różnice. Zapóźno już będzie wtedy bronić nietylko samodzierżawia, ale i monarchizmu, bo wtedy nie będzie już cara, ani jego biurokratów, ani carskiego panującego domu Romanowych.

W ostatnich wypadkach znalazł się pop, prawosławny, niezależny, z miłością bliźniego w sercu, który stanął na czele ruchu robotniczo-socyalnego. Zjawisko to, tak niezwykłe i wyjątkowe w stosunkach rosyjskich, jest bardzo znamiennem. Pop ten, pochodzący z ludu prostego, będzie miał naśladowców. Chłop rosyjski, wzrosły w zasadach wspólnej własności i komunistycznego życia, jest bardzo bliski teoryj socyalnych i dlatego już jest i coraz więcej będzie podatnym materyałem dla socyalnej propagandy. W niedalekiej więc przyszłości cała masa ludu rosyjskiego może powiększyć szeregi partyi socyalnej, która stanie się wszechmocną i wszystko w Rosyi decydującą. Gdy się to stanie, nie będzie już samowładnego cesarstwa rosyjskiego.

Historya ubiegłego stulecia i współczesne ewolucye polityczne narodów pouczają, że ustrój konstytucyjny, w którym wszystkie stany znajdują wyraz swojej woli i zaspokojenie dążności politycznych, jedynie jest w stanie zapewnić obywatelom wolność i spokojne używanie przysługujących każdemu praw. Konstytucya jest nietylko najskuteczniejszą bronią przeciwko samowoli rządu, lecz także przeciwko zachciankom wszystko niwelującego socyalizmu. Jedynie społeczeństwo samo może skutecznie walczyć przeciwko fałszywym teoryom i opierającym się na nich partyom, ale musi mieć do tego zupełną wolność i całkowitą swobodę działania. Rząd nie jest w stanie walczyć z teoryami; najniedorzeczniejsze i najfałszywsze mogą skutecznie przeciwko każdemu, a zwłaszcza absolutnemu rządowi występować do boju. — W Rosyi, taksamo jak i wszędzie, tylko konstytucya, podtrzymująca stanowe prawa i różnice, gwarantująca zupełną wolność wszystkim obywatelom, przyznająca wchodzącym w skład państwa narodowościom prawo kulturalnego rozwoju, może ocalić zagrożoną zasadę monarchiczną, a z nią i dom panujący.

Polska ludność robotnicza, przyjmując udział w ogólnym ruchu rosyjskim, okazała swoją z nim solidarność, a ponieważ zaznaczyła także narodowy podkład swego wystąpienia, więc ruch ten, pomimo całej grozy warszawskich wypadków, a nawet niewłaściwości w chwili obecnej, niesympatycznym być nie może także dla reszty polskiego społeczeństwa. Objaw to naturalny i psychologicznie usprawiedliwiony. Rozumiejąc jednak całe niebezpieczeństwo owego socyalno-robotniczego ruchu, groźnego dla naszego społecznego porządku i narodowego rozwoju, musimy także bezwarunkowo popierać rosyjskie konstytucyjne dążności. Jedynie w razie zwycięstwa tego kierunku możemy uzyskać możność narodowego by[illegible] rozwoju, oraz podstawę lepszej dla nas [illegible] przyszłości.

I. Ero.

Z krytycznych dni w Warszawie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 3 lutego.

(Błędy organizacyi strejkowej i jej następstwa. — Wzmocniona ochrona w praktyce. — Strejki po wsiach. — Sytuacya w Suwałkach — Niepewność jutra).

Można ubolewać nad stratami mienia i życia, niemniej wielki strejk warszawski jako wyraz protestu przeciw uciemiężeniu, niedoli i niewolnictwu milionów robotników, jest naturalnym objawem i okrzykiem rozpaczy, który odezwawszy się w Petersburgu, rozległ się donośnem echem we wszystkich krajach caratu.

Bez przeszkód ze strony właścicieli fabryk i zakładów, strejk w jednym dniu zorganizował się, oddawszy do dyspozycyi komitetom socyalistycznym co najmniej 120.000 ludzi. Od tej chwili jednak widoczne były błędy po stronie inicyatorów, brak celowego kierownictwa. W każdej głowie robotniczej coś zaświtało, każde serce zabiło jakiemś gorętszem tętnem, ogół robotniczy poczuł się jednem potężnem ciałem, organizmem niemal, w który teraz tchnąć należało jakąś głębiej obmyślaną ideę, wskazać do spełnienia jakieś specyalne zadanie, jakiś poważny masowy objaw protestu, czy pokojowej demonstracyi robotniczej, tak jak to uczyniono w Petersburgu.

Tymczasem kierownictwo strejku, nie zaopatrzone w środki, nie zdające sobie sprawy, co z uwolnionemi od pracy masami począć, jak je pokierować, puściło je samopas na los krzykliwej gawiedzi ulicznej, na niełaskę pobytowców i nożowców, a samo nie umiało nigdzie zebrać już nietylko większych mas, ale choćby tysiącznego tłumu. Nie miało żadnego planu, żadnego upatrzonego z góry punktu zbornego, nie umiało wyzyskać początkowej, bardzo dla siebie pomyślnej sytuacyi, gdy policya zachowywała się biernie, a wojska bardzo mało użyto. Inicyatorowie strejku zamiast kierować masami, wypuścili lejce z rąk i zostawili owe spuszczone z łańcucha niewolniczej pracy tłumy, własnej ich pomysłowości, a raczej własnej nieopatrzności.

Samopas więc zbierali się gorętsi i odważniejsi w kilkudziesięciu, w stu, czy dwustu, pociągali za sobą część ulicznego tłumu, bezcelowo wystrzelili z kilkunastu pistoletów i bezcelowo słali bruk uliczny trupami. Patrzyłem na to ze ściśniętem sercem własnemi oczyma.

Ileż to razy, w iluż to miejscach można było siłą jednego tylko tysiąca, choćby nieuzbrojonych robotników, rozbroić całe tchórzliwe oddziały policyi, a nawet kozactwa! Jak łatwo można było odebraną im bronią utorować sobie dalszą drogę ku obranemu celowi masowego pochodu, czy to przed ratusz, czy przed zamek, może za cenę tylko połowy tej liczby ofiar, jakie padły przez pierwsze cztery dni rozruchów.

Mówię o jednym dobrze zorganizowanym tysiącu. A gdzież było sto tysięcy robotników? Ileż oszczędniej dla przelanej krwi, dla straconego mienia, można było dokonać takiej wielkiej masowej demonstracyi w jednym, jedynym dniu! O ileżby ona była potężniejszą i godniejszą dzielnego stanu robotniczego! I dlatego żal mi tylu ofiar poległych i tylu rannych.

Dziś Warszawa prawie wróciła już do normalnego ruchu ulicznego, choć kupcy jeszcze boją się odsłaniać wystawowych okien; miasto naprawiło już znaczną część latarń, dorożki, tramwaje, posłańcy krążą po dawnemu, telefon odzywa się, mięso dowożą, piekarnie dostarczają pieczywa. Pierwsza z fabryk Lilpopa i Rana rozpoczęła już robotę, jutro, pojutrze zaczną koła we wszystkich innych. Jutro otwiera swe podwoje cyrk, pojutrze Filharmonia, dziś rano pierwszy i jedyny z polskich dzienników wyszedł śmiało „Kuryer Poranny“, do godziny 3 maszyna biła nieustannie nakład, który rozszedł się niezawodnie w 80.000 egzemplarzy. Mimo to nie prędko uśmierzy się żal za nieszczęsnemi ofiarami, nie prędko uspokoją się umysły.

Stan „wzmocnionej ochrony“ przydusił miasto całe jakby zmora, która na kark wsiadła olbrzymowi, aby mu resztę tchu odebrać. Nietylko bramy musimy we dnie i w nocy zamykać, ale okna, balkony. Zamknięto szkoły aż do czasu odwołania, zamknięto zebrania nawet prywatne po domach, a wszystko zawisłe od widzimisię takiego Czertkowa począwszy, a na gefreitrze i prostym sałdacie skończywszy. — Czy wiecie, jak teraz poczyna sobie z nami „ochrona“! Bez najmniejszej ceremonii wieczorem czy w nocy, zatrzymuje cię patrol, której się nie podobasz z nosa, lub podobasz dla widoków rabunku. W pierwszym razie aresztuje cię odprowadza cię do więzienia, przy rewizyi na ulicy pozbawiwszy cię zegarka, pularesa i t. p. w drugim wypadku, t. j. podobania się jej, poprosi cię o paczkę papierosów, o cygara i o „diengi“. Tacy znajdą sobie zawsze jakiś... Port Artura!

Oto nasza „ochrona“! I nie myślcie, że przesadzam lub koloryzuję. Wypadki takie są codziennem zjawiskiem, kilka znam osobiście, a nie dalej, jak wczoraj, zdarzyło się to panu W. z Woli i to nie w zaułku jakimś, lecz na pryncypalnej ulicy Marszałkowskiej.

A tymczasem rewolucyjny ruch strejkowy z niewstrzymaną mocą szerzy się dalej, ogarnia cały kraj, pełzając powolniej po wsiach, gdzie zastanawia gorzelnie i tartaki, szybciej szerząc się po miastach i większych ogniskach fabrycznych.

Strejk w zagłębiu dąbrowskiem grozi brakiem węgla w całym kraju, a głównie w Warszawie, odbije się to zatem znowu stagnacyą fabryczną i zwiększeniem drożyzny. Już dzisiaj czujemy w Warszawie brak węgla, a drożyzna rośnie z dnia na dzień.

Nie lepiej dzieje się i w innych częściach kraju jeśli nie z powodu strejków, to z innych powodów, jak świadczy o tem dziś otrzymany list ze Suwałk:

„W tych strasznie burzliwych czasach — piszą mi — nic nie wiemy kompletnie, co dzieje się w Warszawie, bo gazet warszawskich już od kilku dni nie mamy. Słyszałem, że tosamo, co w Petersburgu i w Moskwie. Nic to dziwnego w tak wielkich miastach, kiedy nawet do tej pory tak spokojne miasteczko, jak Suwałki, stało się również burzliwem i zatrważającem z powodu, że Suwałki są punktem zbornym dla wojsk, wysyłanych na daleki Wschód. Napędzili tutaj z rozmaitych stron jakoto z Kiszyniewa, nowogrodzkiej gubernii i innych miejscowości Rosyi, kacapów, którzy pozbawieni są wszelkiej subordynacyi, plądrują po mieście, napadają na przechodniów i na mieszkania, żądając nibyto jałmużny, której, naturalnie, trudno odmawiać z obawy jakiejś większej nieprzyjemności. To też wieczorami siedzimy każdy w domu dobrze zamkniętym.“

Nie prędko zatem można się spodziewać [illegible] jenia rozpętanych żywiołów, tembardziej, ż[illegible] jak wam już wiadomo, rozegra się w na[illegible] przyszłości sprawa powziętych na wiecach [illegible] wersytecie i politechnice uchwał. [illegible]

Warszawa, 4 lut[illegible]

(Stan strejku i tajna organizacya. — Pustka w n[illegible] Zamordowanie Dubiszewskiego. — Śmierć Jórski[illegible] Rozp[illegible] pobytowców).

Strejk utracił [illegible] dni [illegible] charakter powszechny, ale [illegible] jeszcze jako bezrobocie częściowe. Świętuje mianowicie cały dział [illegible] talurgiczny. Robotnicy kolejowi, powróciwszy wczoraj do zajęcia, dziś znow[illegible] świętowali. W fabryce Litpopa przybyły pracy robotników [illegible] legaci władzy strejkowej, którzy również pozwalają na pracę robotników biur tech[illegible] nych przy instalacyach na mieście. Rozk[illegible] niewidzialnej władzy słuchane bez szemrania, a wogóle cała organiza[illegible] olbrzymiego społecznego objawu budzi podz[illegible] i przerażenie.

Sklepy zwolna zaczynają się otwierać, c[illegible] liczne, spustoszone zakłady oczywiście za[illegible] są jeszcze deskami, latarnie częściowo na[illegible] wiono, — na ulicach więc nieco widniej, około 10 wieczorem pustka na mieście prze[illegible] żająca, co dziwnie razi oczy, przywykłe [illegible] olbrzymiego ruchu warszawskiego, który ledw[illegible] po północy przycichał.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

38 (Ciąg dalszy).

— Czy to prawdą jest, że stary, który się z młodą dziewczyną żeni, jest zupełnym osłem?

— Któż takie rzeczy mówi, mistrzu?

— Ja to mówię. Tym wielkim osłem koronnym jestem ja! Żeby był drugi kat w Nowym Sączu, kazałbym mu się wyłożyć pod pręgierzem na ławę i dać sobie dwadzieścia pięć bykowców. Przecie jako kolega zawodowy taniejby mi taksę porachował. Ale cóż robić? Czy ja winien? Niewiasty i podwiki winny. Dziewki starym i młodym zmysły odbierają, oczy zasypują blekotem złudnych uśmiechów, rozumu pozbawiają...

— Toś prawdę powiedział, waszmość panie! Czy widzisz tego człowieka koło ratusza?

— Panicz Wielogłowski.

— Obłąkany!

— Któż ci mówił, że obłąkany?

— Całe miasto mówi.

— Tyle wiem, że straszne i niebywałe rzeczy w Wielogłowach się dzieją. Stary Aryanin chciał zabić swego syna, przeklął go.

— A syn dom opuścił.

— Przekleństwo ojca mu zmysły pomieszało?

— Miłość to sprawiła.

. . . .

Władysław Wielogłowski uciekł z rodzicielskiego domu, po świecie się błąkał, do drzwi klasztoru Franciszkanów zapukał, o gościnę i dach prosząc. Przyjęli go zakonnicy, cisza klasztorna nie wróciła zranionej i złamanej duszy spokoju. Tygodnia w klasztorze nie zabawił, na świat wyszedł, po Sączu się błąkał, w okolicznych dworach przebywał. Znowu do miasta wrócił, u przyjaciela Krzesza, rezydującego we własnym domu w Sączu, w tajemnicy przed ojcem zamieszkał. Jako liszka za żerem, a człowiek za pieniądzem goni, tak on chciał znaleźć ciszę, chciał znaleźć rozwiązanie wątpliwości i strasznych pytań, jakie się w duszy jego zrodziły. Ojciec! Ojciec!

Słowo to brzmi w uszach Władysława jako wyrzut sumienia, jako piętno, które hańbą zohydza jego czoło. Od dzieciństwa go uczono o obowiązkach względem ojca... On wie... I są chwile, że całą duszą chciałby posłuchać rozkazu ojca, zapomnieć o Anusi Rabrockiej, uczucie stłumić, ze serca wyrzucić. Że tak powinien zrobić, mówi mu przekonanie, mówi mu rozum. Ale jasna postać Anusi Rabrockiej, ale uczucie jest mocniejsze od przekonania, od rozumu. Jako wicher, jako burza, jako huragan... A rozum liść marny... Oto huragan miłości porwał liść żółty, niósł go przez grudy, igrał z nim, miota do góry, na ściernisko rzuca, znów porywa, igra jak kot z myszą, porywa wreszcie marny listek rozumu i rzuca do kałuży.

Wyrodziła się zaprawdę ta młoda, tkliwa dusza od rubasznej, zawadyackiej, szlacheckiej młodzieży, niepodobnym był do rówieśników o grubej duszy, nie umiał zapić, przehulać nieszczęścia, nie w winie topił rozpacz, lecz w serdecznych, wypitych łzach. Od ojca przeklęty, w domu Anusi nieprzyjęty, idzie codzień w pola, nad brzegiem Dunajca siada, myśl jego, jak fala, która płynie, jedna szara myśl ściga drugą, żadna nie przynosi ulgi i pociechy.

Najprzód chciał o Anusi zapomnieć; gdy myśl ta, jak zżółkły listek jesienny, zmarniała, zawziętość jakaś i żal do ojca się rodzi. Postanowił nie wracać więcej do rodzinnego domu. Iść w świat, ruszyć na Spiż, na Węgry, pójść do Warszawy, Bóg wie, dokąd iść, byleby iść. Przypłynęła fala, przemknęła się, śladu po niej nie masz. Myśl opuszczenia miasta była dorodna, jako pajęczyna śród gałęzi rozpięta, w równe promienie rozwinięta, kunsztownem mistrzowskiem dzierzganiem wspaniała. Pod słońce w każdej niteczce barwy tęczy grają... Przyszedł wiatr... Z pajęczyny śladu nie zostało. Została żywiołowa potęga: widzieć Anusię.

Chodził jak obłąkany. Śladu jej nie masz. Ojciec skrył ją chyba pod ziemię. Towarzyszki jej codzień widzi, śmieją się, bawią, z ojcami na kołacye i uczty cechowe chodzą. Gdy przyjdzie niedziela, a z nią cechowa monstra, błonie sądeckie roi się od dziewcząt, — Anusi nigdzie nie masz. Raz spotkał jej ojca. Spodziewał się w oczach jego znaleść iskrę przyjaźni, iskrę litości... Stary Rabrocki, jak głaz zimny, spotkawszy Władysława, pierwszy czapkę zdjął i rzekł słowami, w których było zimno lodu:

— Sługa uniżony jaśnie pana.

Czego w tych słowach nie znalazł Władysław! W tych kilku słowach wyczytał wyrzut, te słowa mistrza zmroziły nadzieję, te słowa ponownie zamykały dla niego drzwi domu Anusi, te słowa mówiły: tyś jaśnie pan, nie zbliżaj się do mego mieszczańskiego domu.

W kilka dni znowu radością zaświeciły się rycerza oczy. Idąc ulicą Węgierską, znajomą twarz ujrzał... Było to dziewczę służebne od Rabrockich, Zosia Pełkówna, rówieśnica Anusi, powiernica jej i przyjaciółka. Przypomina sobie Władysław... Zawsze szczerze z przyjęcia jego się cieszyła, ona pierwsza spostrzegła uczucie, które się w młodych sercach rodziło, radowała ją ta miłość, jawnem było rycerzowi, że Zochna nie przeszkodą stanąć, ale radaby zbliżyć do siebie serca, które uczuciem wielkiem rozgorzały. Ile razy przyszedł do domu mistrza Władysław, w warsztacie Zochnę spotkał, słyszał słowa, które promienną nadzieją w serce rycerza wstępowały, czarowne, radosne słowa:

— Panna Hanna waszmości rada.

To dziewcze pierwsze mu tajemnicę serca Anusi zdradziło, nie Anusia, ale ona mu słowa życzliwości zwiastowała; jej słowa były dziewosłębem miłości, zwiastującym: miej nadzieję.

Spotkał Zosię na Węgierskiej ulicy.

— Gdzie jest panna Hanna?

— Nie pytaj mię waćpan.

— Zaklinam cię, powiedz.

Zawsze radością, licami, które śmiechem zakwitały witała go ta dziewczyna, dziś smutek w oczach i żałoba.

— Biednaż ona!

— Jest w domu?

— Płacze, modli się, aby znowu płakać...

Gorzkie łzy. I dziwne uczucie. Lepiejby było biednej duszy, gdyby się dowiedział, że Anusia tam wesoła, że na drogich licach śmiech zamieszkał i radość. A wieść o łzach Anusi spadła nową klęską i nowym smutku ogromem.

Gdyby ją widzieć! Jakie czynił starania, aby ją spotkać, aby się rozmówić! Żeby choć spojrzeć na nią! Jako schorzały czeka wiosny z utęsknieniem, patrząc kiedy zakwitnie złote pierwosnków kwiecie, kiedy pierwszy raz skowronek pieśń swoją zadzwoni, tak schorzała dusza rycerza, chciała widzieć Anusię jako swoją wiosnę...

Gdy pragnienie serca zmieniło się w czyn, gdy marzenie jawem się stało, serce bijące chciało rozwalić pierś, tchu brakło człowiekowi, który marzenie swe, anioła niewieściego przed sobą zobaczył.

Szła z fary blada, różaniec w ręku niosąc. Prześliczne lica barwą marmuru smutek pomalował, wykradł ten smutek wiśniową krasę warg, rumieniec lic łzy gorzkie wypiły.

— Panno Hanno!

— To waćpan jesteś? — zaszeptały blade usteczka.

— Czy ty wiesz, że z domu twego mię wypędzono?!

— Czym ja temu winna?

— Ulituj się nademną!

— Czego waćpan odemnie żądasz?...

— Bez granic jestem nieszczęśliwy!

— Niechże się nad tobą ulituje Bóg!

Myśl szalona przyszła. Zdradzić tajemnicę zamkniętą w sercu...

— Wysłuchaj mię panno Hanno. Czy ty wiesz dlaczego mi ojciec twój drzwi chaty swej wskazał? Dlaczego mi zabronił patrzeć na ciebie?

Anusia Rabrocka milczała.

— Dowiedzże się tedy dziś tego, co nie mogło przejść przez usta moje, czem biło serce, co szczęściem niebiańskiem leciało przez krew. Zabroniono mi widzieć ciebie dlatego, żeś mi była nadewszystko droga...

Zaróżowiły się lica...

— Nie mów mi o tem.

— Przykrość ci sprawiają moje słowa?

W oczach Anusi były łzy.

— Nienawidzisz mię?

— Boże! Boże!

— Odpowiedz dobra panno Hanno!

Anusia słowa odpowiedzi znajść nie może.

— Nawet mi mówić z waćpanem nie wolno. Ojciec ujrzy.

— Ulituj się, nie odchodź.

— Muszę. Ojciec zobaczyć może...

— Mgnienie oka.

— Chcesz moich łez?

— Niemasz nadziei?

— W Bogu tylko! W Bogu.

Odeszła. Kilka kroków postąpiła, zatrzymała się, zwróciła, spojrzała w oczy rycerza, płaczem ogromnym wybuchła.

— Pomnij na słowa moje!

— Rzekłaś panno Hanno, że nadzieja...

— W Bogu!

Przebiegła rynek. W zaułku, w rogu ratusza zjawił się ojciec, ona w ulicy zginęła. Dziwnie Rabrocki w stronę fary patrzy. Nie widział go rycerz. Władysław stał oparty o kamienny filar kościelnego ogrojca. Jęczy coś i płacze. To dzwony płaczą. Zagrały dzwony, organ zagrał na nutę: „Requiem“. (C. d. n.)

Co prawda t. zw. „wzmocniona ochrona“ może wybić z głowy każdemu chętkę do późnych spacerów. We czwartek po północy, właściciel sklepu kolonialnego na rogu ul. Wilczej i Mokotowskiej, D u b i s z e w s k i, wracał z towarzyszem z kolacyi, a spotkawszy koło swego sklepu szyldwacha, chciał z nim zacząć gawędkę, zwyczajnie, jak człowiek nieco podchmielony. Zagadnięty żołnierz **odpowiedział wystrzałem, który położył trupem Dubiszewskiego, a ciężko ranił jego towarzysza.** Postępek ten był zresztą zupełnie w zgodzie z instrukcyą dla szyldwachów podczas „wzmocnionej ochrony“.

Dziś pochowano na cmentarzu Powązkowskim o b y w a t e l a z i e m s k i e g o J ó r s k i e g o, **który zmarł z ran, odniesionych podczas szarży dragonów na spokojną publiczność** przed kościołem Kanoniczek w minioną sobotę. Dragoni wpadli wtedy **na orszak weselny**, wychodzący z kościoła do oczekujących pojazdów, **rąbiąc i tratując na oślep**, a Jórski właśnie znajdował się wśród gości weselnych.

O ile rząd rosyjski współdziałał w zaburzeniach w mieście, niech wyjaśni ten fakt, że w piątek, resp. w wilię strejku pozwolono wyjechać wszystkim pobytowym złodziejom z miast bliższych i dalszych, w których mieszkali na pobycie przymusowym, a owi gentlemani oczywiście już wieczorem w piątek lub sobotę rano, znaleźli się w Warszawie. F.

Młodzież polska przeciw szkole rosyjskiej.

(K o r e s p o n d e n c y a N o w e j R e f o r m y.)

Warszawa, 5. lutego.

Symptomatycznym objawem sytuacyi obecnej w Królestwie Polskiem jest a g i t a c y a w ś r ó d m ł o d z i e ż y s z k ó ł ś r e d n i c h, żądającej szkoły polskiej. M ł o d z i e ż p i o t r k o w s k a wręczyła władzy szkolnej memoryał z następującemi żądaniami:

1) Szkoła ma być p o l s k ą, t. j. językiem wykładowym i administracyjnym ma być j ę z y k p o l s k i.

2) Nauczycielami mają być obywatele Królestwa Polskiego.

3) Do szkoły mają być przyjmowane dzieci wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania i pochodzenia.

4) Język polski i historya mają być o b o w i ą z k o w e m i dla wszystkich przedmiotami wykładowemi.

5) System policyjny i związane z nim instytucye m a j ą b y ć z n i e s i o n e.

6) Żaden z uczniów nie może być wydalony ze względów politycznych.

7) Ustawowo ma być zabezpieczoną kontrola społeczeństwa nad szkołą.

8) Ma być zmniejszoną opłata, aby ze szkoły mógł korzystać jak najszerszy ogół.

Następstwem bezpośredniem wniesienia tego memoryału było, że gmach gimnazyalny i internat w Piotrkowie, **otoczyła policya i wojsko w sile jednego batalionu**, a pod osłoną tej siły zbrojnej **zamknięto ten zakład naukowy**, wszystkich zaś rzeczywistych i domniemanych uczestników wystąpienia, wydaliła „rada pedagogiczna“ ze szkoły. Zarząd szkolny wzywa rodziców uczniów i żąda od nich urzędowego oświadczenia, czy solidaryzują się z akcyą swoich synów. W [illegible] odpowiedzi i upokorzenia się, [illegible] przyrzeka władza przyjąć ich za powrotem do szkoły na dotychczasowych, co przedtem, lub gorszych warunkach. Dotąd znalazło się podobno tylko dwóch ojców, którzy złożyli żądaną przez zarząd szkolny deklaracye.

W [illegible] wśród rodziców agitacyę, celem wniesienia do rządu zbiorowego memoryału, mniej więcej te same obejmującego w zakresie szkolnym żądania, które wymieniła młodzież piotrkowska. W poniedziałek mają być urzędownie otwarte wszystkie szkoły średnie. Wśród młodzieży rozwinięto agitacyę, aby nie iść do szkoły, dopóki nie będzie jej nadany charakter polski. Obawiamy się przy tej sposobności rozruchów. X.

Wypadki w Łodzi.

Łódź, 3 lutego.

(Zbrodnicze strzały. — Ofiary w Widzewie. — Wojsko w teatrze. — Strejk trwa bez przerwy. — Proklamacye. — Akcya polska w szkołach średnich).

Wobec niemożności sprawdzania wszystkiego u źródła, nie dowierzałem z razu rozpowszechnionej, smutnej nad wyraz, wstrząsającej wiadomości, jakoby w czasie onegdajszych wypadków w Widzewie, d o t ł u m ó w r o b o t n i k ó w s t r z e l a ł a z b a l k o n u p. d y r e k t o r o w a J e z i o r k o w s k a i u t r z y m u j ą c a m o n o p o l R o s y a n k a K u r n a t o w s k a. — O postąpieniu tych pań otrzymuję jednak zapewnienia z tak poważnych źródeł, iż prawdziwość faktu wydaje mi się wyższą ponad wątpliwość. O d s t r z a ł ó w t y c h d w ó c h k o b i e t z g i n ę ł o j e d n o d z i e c k o i z r a n i o n y z o s t a ł j e d e n r o b o t n i k. Pani Jeziorkowska jest żoną dyrektora fabryki w Widzewie, którego pracownicy ogólnie nie lubili i pragnęli odpowiednio skarcić go przez wyrzucenie za bramę fabryczną. Oboje Jeziorkowscy uciekli do Warszawy. Wystąpienie zbrojne pani Jeziorkowskiej ogólnie chcą tłómaczyć objawem wielkiego rozstroju.

Do smutnych ofiar w czasie dokonanych salw wojskowych w Widzewie d o ł ą c z y ć j e s z c z e n a l e ż y t r z e c h r o b o t n i k ó w, z m a r ł y c h n a z a j u t r z o d o t r z y m a n y c h r a n c i ę ż k i c h. Większość pokaleczonych ma poprzeszywane dolne kończyny, z czego okazało się, iż żołnierze na komendę strzelali niżej, niźli prawo wymagało. Jak słychać, wojsko otrzymało wskutek tego naganę, iż pozostawiło za mało ofiar na zwycięskim placu boju. Niebezpodstawne były więc przewidywania, iż armia rosyjska zamierza „na kresach“ poprawić sławę oręża rosyjskiego.

Tymczasem do Łodzi z każdym dniem nadchodzą nowe szeregi wojskowe. Dziś nadjechały dwa pociągi z piechotą i kilkoma setkami kozaków dońskich. O g ó ł e m konsystuje więc obecnie w naszem mieście 5 p u ł k ó w p i e c h o t y i 900 l u d z i z k a w a l e r y i, nie licząc muzealnej artyleryi woroneskiej. Przy braku pomieszczeń dla wojska, p e w n ą i l o ś ć p i e c h o t y r o z k w a t e r o w a n o w t e a t r z e „W i k t o r y a“, skąd powynoszono krzesła, a w zamian nawieziono słomy. Biedna Melpomena!

Strejk robotniczy bez przerwy trwa w dalszym ciągu. Dziś z rana usiłowano rozpocząć zajęcia w fabryce Kellera (ulica Długa). Zwabieni zapalonem przez policyę światłem w fabryce, robotnicy zaczęli nadciągać do warsztatów. Liczba zgromadzonych, — jak się okazało — dosięgała jednak zaledwie 36 ludzi. Tłum olbrzymi niebawem zebrany na ulicy, zmusił do niezwłocznego opuszczenia zajęć i tę garstkę robotników.

W trakcie tego nadbiegły szeregi wojskowe z policmajstrem Chrzanowskim na czele, r o z b i j a j ą c w s z y s t k i c h n a p o t k a n y c h p o d r o d z e p r z e c h o d n i ó w. Wypchnięty tłum zgromadził się na najbliższym Rynku Zielonym dokąd nadbiegła policya i wojsko długo jeszcze oczyszczały placówkę. D z i e s i ę c i u z w i ą z a n y c h r o b o t n i k ó w o d s t a w i o n o d o a r e s z t u.

Strejk potrwa jeszcze najpewniej do poniedziałku. W i e l u p r z e m y s ł o w c ó w p o r o b i ł o u s t ę p s t w a r o b o t n i k o m. Popodwyższano wynagrodzenie i obiecano wzmocnić nadzór lekarski.

W s z y s t k i e s t r o n n i c t w a w y d a j ą d o r o b o t n i k ó w p r o k l a m a c y e. Wszechpolacy przemawiają w duchu spokojnym, polscy socyaliści występują rewolucyjnie, wczoraj zaś partya „Proletaryat“ obwieściła światu: „P r e c z z e s p r a w ą p o l s k ą!“

Dziś wiele sklepów otwarto, choć okna w dalszym ciągu są zabite deskami. Po południu ukazał się „Goniec Łódzki“ z depeszami i krótką kroniką miejscową. — Dziennik jest rozrywany.

M i e j s c o w e s z k o ł y ś r e d n i e, podobnie jak gimnazya w innych miastach będą stawiać ż ą d a n i e z a p r o w a d z e n i a j ę z y k a p o l s k i e g o.

W Ł o w i c z u ze szkoły realnej uczniowie p o w y r z u c a l i z a d r z w i s w o i c h n a u c z y c i e l i, a w Z g i e r z u, w szkole handlowej, z n i s z c z o n o p o r t r e t c a r s k i.

Non idem.

Łódź, 4 lutego.

(Rewizya podróżnych. — Nowe rozporządzenia ochronne. — Echo wypadków w Widzewie. — Zamach na komisarza. — Nowe ofiary szarży policyjnej. — Zdwojona cenzura. — Zapowiedź manifestacyi.)

Policya i żandarmerya w pełni korzystają ze wszystkich praw i przywilejów, nadawanych im od chwili ogłoszenia „ochrony wzmocnionej“. Wczoraj w pociągu, przychodzącym o godzinie 5 po południu, na stacyi Andrzejów szczelnie zamknięto wszystkie wyjścia z wagonów i nie wypuszczono w Łodzi nikogo, z a n i m z r o b i o n o r e w i z y ę r z e c z y i s p r a w d z o n o p a s z p o r t y. Przed dworcem ustawiono zawczasu szeregi wojskowe z oficerem na czele, obawiając się snać jakichś żywszych objawów niezadowolenia ze strony poniewieranych przez policyę pasażerów.

Dzisiaj, podobnie jak w Warszawie, ogłoszono rozporządzenie gubernatora o obowiązku zamykania bram na klucz przez cały dzień i noc. Stróżom zabroniono wpuszczać do domów osób im nieznanych bliżej.

O zajściach w W i d z e w i e pod Łodzią wciąż jeszcze nadchodzą nowe szczegóły. Jak się pokazuje, l i c z b a z a b i t y c h i r a n n y c h o g ó ł e m d o s i ę g a [illegible] osób. [illegible] przybywają też dalsze ofiary śmierci od ran karabinowych. W wojsku [illegible] 2 kozaków i lekko potłuczony policyant. Do komisarza IV cyrkułu, G o j ż e w s k i e g o, dano z rewolweru strzał, ale chybiono. Mimo to biedny „pułkownik“ leży chory z przerażenia. Korzystając z ciemności, robotnicy poprzeciągali d r u t y k o l c z a s t e p r z e z s z e r o k o ś ć u l i c y. Poplątane konie kozackie niemało sprawiły kłopotu żołnierzom. Jeden z policyantów spadł z konia i uciekł z placu boju na usłyszany odgłos „walić moskala“.

Liczba ofiar nie ogranicza się jednak tylko do zajść w Widzewie. Wczoraj w czasie szarży na Zielonym Rynku p o k a l e c z o n o b a r d z o w i e l e o s ó b, a pracownika firmy „Lwow“, p. K a p ł o ń s k i e g o, p r z e b i t o b a g n e t e m k a r a b i n o w y m.

Powiększają się też z dnia na dzień szeregi aresztowanych robotników. Z uwięzionymi policya obchodzi się po barbarzyńsku, a mieszkańcy w pobliżu cyrkułów słyszą przeraźliwe jęki. Opowiadają nawet o zabijaniu aresztowanych!

Sklepy z wolna zaczynają się otwierać, nieczynne są tylko kawiarnie i cukiernie w pobliżu „Grand-Hotelu“, gdzie zamieszkał gubernator Arcimowicz. Cukiernicy ci obawiają się snać jeszcze zamachów terorystycznych.

Strejk trwa w dalszym ciągu. Tramwaje, teatry, szkoły nieczynne. Gazety wychodzą pod zdwojoną cenzurą: nad prawomyślnością słowa drukowanego czuwa cenzor i gubernator.

W chwili, kiedy wysyłam ten list, p o ł o w a m i a s t a o d s t r o n y W i d z e w a m a p r z e z p o l i c y ę c a ł k o w i c i e z a m k n i ę t e u l i c e, aby przeszkodzić w ten sposób natłokowi osób w czasie pogrzebu zabitych robotników w Widzewie. Zanosi się na manifestacyę.

Non idem.

Łódź, 5 lutego.

(Układy z robotnikami. — Wygrana strejku. — Ochrona fabrykantów. — Piwo dla żołnierzy. — Stanowisko przemysłowców polskich. — Moskalofilstwo niemieckiej gazety).

Patrząc na rzeczy pod kątem widzenia kwestyi robotniczej, s t r e j k w Ł o d z i u w a ż a n y b ę d z i e z a c z y n z w y c i ę s k i. Sfery robotnicze zyskują ustępstwa poważne u fabrykantów i na ogół biorąc, stopa wynagrodzenia wzrośnie przynajmniej o 10% dotychczasowych zarobków. Fabrykanci łódzcy w większości wypadków p o r o z u m i e l i s i ę j u ż z e s w o i m i r o b o t n i k a m i. W niektórych zakładach przemysłowych, oprócz podwyższenia płacy, właściciele zobowiązali się rozszerzyć szkoły fabryczne, wzmocnić dozór lekarski, wydawać większe zapomogi na wypadek choroby pracujących i t. d. — Podług doraźnych obliczeń, w jednej tylko fabryce Schreiblera poczynione ustępstwa uczynią w budżecie rocznym około 280 tysięcy rubli.

Tak więc robotnicy nie zyskali wprawdzie 8-godzinnego dnia pracy i żądanych 20 kopiejek za godzinę zajęć, ale wywalczyli skrócenie dnia roboczego z 11 na 10 godzin, otrzymując mimo to wynagrodzenie zwiększone. Nie we wszystkich fabrykach norma płacy dozna takich samych podwyższeń, bo polepszenie warunków bytu robotników zależy przedewszystkiem od dobrej woli przemysłowców i od jego warunków obrotowych. Na ogół jednak biorąc, znać tendencyę zwyżkową, choć z innej strony nie może być mowy o przystawaniu na takie warunki, jakie podyktowano n. p. w fabryce Abla, gdzie robotnicy gwarantowali właścicielowi 6% od włożonego kapitału, cały zysk z przedsiębiorstwa obracając na własną korzyść.

Na razie trudno jeszcze przewidzieć, kiedy strejk łódzki zostanie c a ł k o w i c i e zakończony. Z ogólnego nastroju widać, że j u ż j u t r o s p o r o f a b r y k r o z p o c z n i e z w y k ł e z a j ę c i a; że jednak sporo jeszcze zakładów nadal strejkować będzie, to nie ulega wątpliwości. Podtrzymanie zresztą stanu bezrobocia z wielu względów leżeć będzie w interesie policyi i nawiezionego tutaj wojska. Trzeba pamiętać, że z powodu „wyjątkowych warunków“ oficerowie biorą obecnie od 4 do 6 rubli dziennej dodatkowej pensyi i że rozlokowani po fabrykach żołnierze mają się lepiej, niż kiedykolwiek, otrzymując wyborowy wikt u przemysłowców. Strach ma wielkie oczy, niektórzy też fabrykanci aż do najwyższego wstrętu nadskakują żołdactwu, pojąc je nierzadko całemi beczkami przywożonego im piwa.

Taktowniej [illegible] przemysłowcy, z góry odmawiali policyi [illegible] im „opieki“ wojskowej. Znalazło się sporo fabrykantów, którzy wręcz oświadczyli, iż z własnymi robotnikami najlepiej sami potrafią się porozumieć.

Z dumą możemy to powiedzieć, że jakkolwiek mało jest w Łodzi firm rdzennie polskich, to jednak umiały one zająć godne stanowisko i żaden z fabrykantów polskich nie wchodził w ślady strzeżonych przez wojsko przemysłowców niemieckich.

Już to zwłaszcza narodowości niemieckiej w Łodzi przyznać trzeba niezwykłe służalstwo i zasługi w rozszerzaniu haseł carochwalczych. Wstrętne, poniżające stanowisko zajęła też miejscowa prasa niemiecka. Z szeregu trzech organów tutejszych, szczególniej wydawnictwu „Neue Lodzer Zeitung“ należą się ostre słowa nagany.

Coraz silniej wkraczająca na tory moskiewskie gazeta p. Milkera zasłużyła sobie na jaknajsilniejsze napiętnowanie. Pominę cały nastrój, jaki wieje z „N. L. Ztg“, zaznaczę tylko, że onegdaj tendencyjnie wydano dodatek nadzwyczajny (zresztą spóźniony), specyalnie tylko z depeszą, cytującą bałamutną przemowę do robotników w Carskiem Siole. Przed tygodniem pomieszczono portret gubernatora na wieść o jego przyjeździe do Łodzi. Depesza o wzięciu Portu Artura nosiła wielki napis: „Traurige Nachrichten“ i t. d. Łatwo domyśleć się, jak podobnie zajęte stanowisko przez organ niemiecki, oprócz wszystkich innych poważnych względów, szkodzi wobec władzy tutejszej prasie polskiej, od której cenzor wymaga naśladowania „porządnej gazety“ p. Milkera.

Non idem.

Nierozstrzygnięte walki.

Krwawe walki nad rzeką Hun, toczące się już od przeszło tygodnia, skończyły się wprawdzie nową klęską Rosyan, zupełnem odparciem ich ofenzywy, mimo to nie były rozstrzygające w żadnym kierunku. Dotychczas nawet nie można ich uważać za ukończone, trudno także przewidzieć, czy po nich nastąpi znów dłuższa przerwa w operacyach, czy też wywiążą się z nich nowe ważniejsze działania?

Dla lepszego zoryentowania się w sytuacyi zamieszczamy dziś mapę terenu wojny. Miejscowości o które walczono w ostatnich dniach, nie są na niej podane, lecz nie trudno je oznaczyć. Tak S a n d e p u i H o k u t a j znajdują się na pustej przestrzeni między rzekami S z a h i H u n na północy-zachód od Liaojangu, czyli w lewym dolnym kącie mapy, mniej więcej nad drogą, która idzie od ujścia rzeki Szah do Taitse ku Chuicandza nad rzeką Hun. Dziś po odparciu pierwszych ataków rosyjskich linia bojowa na tem skrzydle ciągnie się mniej więcej od miejscowości Jandsun nad rzeką Szah do rzeki Hun. Nowa ofenzywa rosyjska przeniosła punkt ciężkości operacyj z górzystego wschodu na równinę ciągnącą się po lewej stronie linii kolejowej. Jest to teren w p o r z e z i m o w e j daleko dogodniejszy do operacyj, niż górzyste okolice wschodnie, mimo to wojska rosyjskie i tu nie zdołały osięgnąć żadnego sukcesu.

Wiadomości, jakie nadchodzą o ostatnich starciach, są sprzeczne. Widocznem jest, że generał K u r o p a t k i n pragnie zakryć poniesioną klęskę szczegółowemi raportami o zwycięstwach małych rosyjskich oddziałów podjazdowych. I rzeczywiście, z wczorajszych jego depesz możnaby wnosić, że szczęście wojenne znów zaczyna się uśmiechać Rosyanom. Tymczasem krótkie, suche raporty Ojamy zadają kłam tym rosyjskim relacyom; stwierdzają one, że sytuacya jest niezmieniona i że nawet ataki drobnych oddziałów rosyjskich zostały odparte.

Czy znów teraz nastąpi dłuższa przerwa w walce, czy też wywiążą się nowe ważniejsze operacye, przewidzieć trudno. Znany rosyjski korespondent wojenny Niemirowicz-Danczenko przeczy wprawdzie pogłoskom, jakoby Kuropatkin zamierzał podać się do dymisyi, lecz na sytuacyę armij rosyjskich również zapatruje się bardzo pesymistycznie.

Siły obustronnych armij, stojących naprzeciwko siebie w Mandżuryi, nikt na razie z niewtajemniczonych w faktyczny stan rzeczy do-



kładniej obliczyć nie może. Choć bowiem w przybliżeniu znamy liczbę batalionów, szwadronów i bateryj, niewiadomo, jaki jest ich stan czynny? Trudy kampanii zimowej ogromne nieraz szczerby wytwarzają w szeregach. Trudy te są zaś bezwarunkowo większe po stronie rosyjskiej, niż po stronie japońskiej, już z tego powodu, że wszelki dowóz dla armii Kuropatkina odbywać się może na jednej tylko drodze, a powtóre, że intendantura rosyjska nie odpowiada zadaniu, jakie na niej ciąży. To też ogólnie przypuszczają, że faktyczna siła armij rosyjskich ani w przybliżeniu nie odpowiada liczbie n o m i n a l n e j. Niektórzy fachowcy wojskowi mniemają, że nie dosięga ona jeszcze nawet 300.000, a co ważniejsze, że na utrzymanie większej, tam, w takiem oddaleniu od granic kraju, Rosya nigdy zdobyć się nie zdoła.

Nowe zwycięstwo kobiet.

Wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego — jak donosi „Zeit“ — na posiedzeniu, które odbyło się w sobotę, powziął uchwałę, która jest donośnym zwrotem w historyi ruchu kobiecego. Mianowicie p o w a ż n a w i ę k s z o ś ć tego wydziału oświadczyła się za przypuszczeniem do katedr p r y w a t n y h d o c e n t e k.

Uchwałę tę spowodowało podanie panny Elizy R i c h t e r, doktorki filozofii, która przed dwoma miesiącami wniosła do władzy uniwersyteckiej podanie o przyznanie jej „venia legendi“. Panna Eliza Richter posiada wielkie kwalifikacye naukowe, uprawniające do docentury uniwersyteckiej, jednakże wydział filozoficzny uniwersytetu w Wiedniu, zanim petentce mógł dać odpowiedź na jej podanie, musiał przedewszystkiem rozstrzygnąć z a s a d n i c z e p y t a n i e, czy kobiety mają na przyszłość być dopuszczane wogóle do zajmowania się nauczaniem na uniwersytetach. Chodziło w tym wypadku o nowość, wobec której wydział musiał zająć raz na zawsze pewne ściśle określone stanowisko. Z tych powodów prośbę panny Richter odłożono tymczasowo, a wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego ustanowił komisyę dla powzięcia zasadniczych uchwał. Komisya d z i e s i ę c i o m a g ł o s a m i p r z e c i w k o c z t e r e m o ś w i a d c z y ł a s i ę z a p r z y p u s z c z e n i e m k o b i e t d o p r y w a t n y c h d o c e n t u r n a u n i w e r s y t e c i e, a wydział filozoficzny na sobotniem posiedzeniu p r z y j ą ł r ó w n i e ż t ę u c h w a ł ę. Referentem tej sprawy był profesor J o d l, który obszernie omówił wnioski komisyi i z całym naciskiem wystąpił za ich przyjęciem. Po referacie profesora Jodla wywiązała się żywa dyskusya, podczas której ścierały się zdania za uchwałą komisyi i przeciwko niej. Wynik głosowania, jak wspomnieliśmy, wypadł na korzyść kobiet.

Obecnie podanie panny Elizy Richter dostanie się na przepisaną drogę urzędową. Wydział filozoficzny wezwie ją do złożenia „colloquium“, poczem nastąpi wykład habilitacyjny. Gdy formalności te zostaną załatwione, akt habilitacyjny przedłożony zostanie ministerstwu oświaty, które może przyjąć lub odrzucić wniosek wydziału. Sprawa ta, wedle informacyj dziennika „Zeit“, zostanie rozstrzygniętą ku końcowi bieżącego kursu.

Jakiekolwiek rozporządzenie wyda ministerstwo oświaty, uchwała wydziału filozoficznego uniwersytetu wiedeńskiego, dopuszczająca kobiety do prywatnych docentur, jest walnem zwycięstwem ruchu kobiecego. Wydział filozoficzny stanął po ich stronie i utorował drogę zasadzie równouprawnienia kobiet na katedrach uniwersyteckich.

Cisza.

Po ośnieżonych polach rozpostarta,
porozwieszana po skostniałych liściach,
w rzadkich sosenek zamotana kiściach,
stężała w soplach, co po drzewach wiszą,
bądź pozdrowiona w swym spokoju Ciszo!

Oto dal — biała, nieskalana karta,
na której wichry palcem runy piszą!..
Z jej tła zadymka lotny kształt odrywa,
w fałd się zagina wzdęta śniegiem grzywa,
a pod nią widna, biała głąb otwarta.

Ciszo, białością swoją przeraźliwa,
Ciszo, po śnieżnych polach rozpostarta,
po miękkich, równych przestrzeniach bez końca,
gdzie wiatr lecący dogania tęsknota,
Ciszo, grymaśną zadymką grająca!
niechaj się dusza w twoją biel zameta
i niech się w twoją muzykę wkołyszy,
niepokalaność twoja i prostota
niech ją przepoi — aż swój głos usłyszy...

. . . .

O niechaj będzie cicho — jeszcze ciszej....

Józef Nawrocki.

Ekscesy uliczne w Krakowie.

Czwartkowa wielka demonstracya na Rynku krakowskim odbiła się wczoraj echem w naszem mieście, lecz echem prostych, niesmacznych wybryków ulicznych, których przebieg był następujący:

O godzinie 10 przed południem odbył się urządzony staraniem partyi socyalistycznej w Krakowie w teatrze ludowym poranek, poświęcony pamięci pierwszych socyalistów, powieszonych przed 19 laty w Warszawie. Obchód ten, odbył się z zupełną powagą i zakończył spokojnie — poczem uczestnicy, przeważnie robotnicy, rozeszli się do domów, tem bardziej, że organ tutejszej partyi socyalistycznej „Naprzód“, wyraźnie zapowiedział że żadnej demonstracyi nie będzie. Ale, jak w każdem większem mieście, tak i w Krakowie, po za klasą robotniczą, zorganizowaną i słuchającą komendy swych przywódców, znajdują się grupy tak zwanego pospólstwa, które czeka najbłahszej okazyi do ulicznych wybryków, których celu samo nie zna i nie widzi. Tak było i wczoraj. Znaczny zastęp niedorostków bez zajęcia oraz różnych pod dozorem policyjnym zostających indywiduów, zgromadził się wczoraj w południe na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie przez czas dłuższy wyprawiał różne harce, przy akompaniamencie świstania i krzyków. Ponieważ o tej porze Rynek roi się zwykle od publiczności, wychodzącej z kościołów, wielki tłum ludzi przypatrywał się tym wybrykom z różnych punktów placu, przez co tworzyło się tem większe, niepotrzebne, zupełnie zbiegowisko. Dosyć liczne posterunki policyjne z komisarzami na czele [illegible] w myśl otrzymanych specyalnych instrukcyj, [illegible] ków [illegible], dopóki z tłumu gawiedzi nie zaczęto ich obrzucać grudami śniegu [illegible]. Wtedy też nastąpiło kilka aresztowań.

[illegible] południe zapanował spokój w całem mieście, dopiero koło godziny 4 po południu powtórzyły się zbiegowiska na głównym Rynku, na Małym Rynku i w okolicy głównej poczty, gdzie obok gmachu dyrekcyi policyi stał oddział dragonów. — Gdy zapadł zmierzch, grupy gawiedzi zwiększyły się i ruszyły na ulicę Starowiślną i tu pogasiwszy latarnie, zaczęły tłuc szyby, wnet jednak przez oddział dragonów i policyantów zostały rozpędzone, przyczem aresztowano kilkunastu najgroźniej się zachowujących osobników. W starciu z policyą, wynikłem w tem miejscu, raniono z tłumu dosyć ciężko agentów policyjnych: D a c z k o w s k i e g o (rana cegłą w głowę), i N i e d z i e l ę (rana kamieniem w nogę), oraz policyanta S z w a j g e l a. Ponieważ większość ekscedentów chroniła się po kamienicach, policya zarządziła zamknięcie wszystkich bram, poczem wyławiano ich z kamienic i rozpędzano tych, co stawiali opór policyi, aresztowano. Tłum, rozproszony w ulicy Starowiślnej, rozbił się na małe grupy, a wpadłszy w ulice: Dietlowską, Miodową i Berka Joselowicza wybił tam około stu szyb w parterowych mieszkaniach. Na ulicy Miodowej rzucony kamień rozbił szybę wystawową u blacharza Kemplera, a jego żona, stojąca przy oknie, oraz dwoje dzieci zostały odłamkami szkła pokaleczone. Rany dzieci są nieznaczne, natomiast Kemplerowa ma rozbitą wargę dolną na długość 3 cm. i okaleczone czoło. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej. Poza tem jest jeszcze jedna ofiara. Oto kamień, skierowany zapewne przeciw jakiemuś policyantowi, ugodził silnie robotnika Piotra Ficka, który odniósł znaczną, prawie na 5 cm. długą ranę na szyi. Opatrzono go również na stacyi ratunkowej.

Koło godziny 8 wieczór ekscedenci, z których najgłówniejsi podżegacze zostali aresztowani, znikli z ulic miasta. Po ulicach Kazimierza do dosyć późnej pory krążyły patrole dragonów.

Ogółem aresztowana 41 awanturników, z których uwolniono 6, a 35 (w tem 4 żydów) zatrzymano w aresztach, skąd po śledztwie oddani zostaną sądowi karnemu, pod zarzutem gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Dzisiaj rano w biurze policyjnem pod telegrafem ekscedentów podzielonych na grupy po 10, przedstawiono żołnierzom policyjnym do rozpoznania, który z nich i w jakim stopniu brał udział w ekscesach. Zaznaczyć należy, że przy wielu zaaresztowanych znaleziono grube laski, dłuta, świdry, nożyce i różne narzędzia żelazne. Między aresztowanymi kilku jest terminatorów, reszta to ludzie bez zajęcia, włóczęgi itp. Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca policyi p. Kostrzewski.

Dyrektor policyi dr Flattau odwiedził dzisiaj zostających w leczeniu domowem rannych agentów: Daczkowskiego i Niedzielę, oraz w szpitalu wojskowem żołnierza Szwajgela.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Wystawa drukarska, urządzona staraniem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ i Muzeum

Narodowego w pałacu Czapskich przy ul. Wolskiej, potrwa do przyszłej niedzieli (12 b. m.) włącznie. Kto więc jej jeszcze nie zwiedził, niech się śpieszy. W kołach fachowych wystawa obudziła wielkie zajęcie. Również interesującą jest dla każdego. Dział starych druków imponuje. Książki, albumy i oprawy zagraniczne są prawdziwą rzadkością, a dział współczesny polski i udział w nim pierwszorzędnych drukarń i wybitnych artystów zaznacza wyraźnie prawdziwy przewrót w dziejach naszego drukarstwa, zdobnictwa, ilustratorstwa, pod hasłem sztuki i odrębności. Kolekcya polskich afiszów artystycznych jest uderzającem przeciwstawieniem tego, co niestety widzieć można najczęściej na naszych ulicach. Już samo urządzenie wystawy, niezwykle gustowne i pomysłowe, zasługuje na obejrzenie i służyć może za wzór do urządzania wystaw artystycznych. Wystawa otwarta od godz. 10 do 4. Wstęp 60 hal., w niedzielę 40 hal.

Z uniwersytetu. Bolesław Bieliński, rodem z Jasła, auskultant sądowy w Rzeszowie, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego komunikują nam: P. Mieczysław Frenkiel, którego występy budzą tak niezwykłe zajęcie wśród publiczności naszej, w bieżącym tygodniu kończy swoją gościnę na naszej scenie. Ponieważ w sobotę i niedzielę teatr został wysprzedany, a kasa zamkniętą przed przedstawieniem, obie grane sztuki zostaną powtórzone. Jutro we wtorek p. Frenkiel odtworzy rolę Dziendzierzyńskiego w „Rozbitkach“, we środę Argana w „Chorym z urojenia“, we czwartek Striese'go w „Porwaniu Sabinek“, w piątek odegra Geldhaba, a przedstawienie to będzie jedyne wśród występów p. Frenkla po cenach zniżonych. W sobotę gość warszawski odegra sympatyczną rolę patra Bentivoglia w „Odrodzeniu“, w której to sztuce rolę Vittoriny odtworzy p. Mrozowska, a Marogochuzę Gennara pani Wysocka. W niedzielę kończy znakomity artysta swe występy wspaniałą rolą „Cyrana de Bergerac“.

Z herbaciarni ludowej. Zarząd herbaciarni ludowej zwraca się do ogółu z przedstawieniem, że wskutek trudnych warunków do życia w obecnej ostrej porze zimowej coraz liczniej gromadzą się w tym dobroczynnym zakładzie głodni i z ziębnięci, ażeby w przyzwoitym i ogrzanym lokalu posilić się zdrowym i ciepłym pokarmem. Wszelkie więc datki na ten cel przyjmują administracye tutejszych dzienników, jak również skarbnik herbaciarni p. Józef Schneider przy ulicy Krowoderskiej l. 51.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 8 bm. będzie miał pogadankę p. Ludwik hr. Dębicki na temat: „Drezno polskie“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7.

Zgromadzenie kobiet celem omówienia wypadków chwili obecnej odbędzie się w Czytelni dla kobiet (ul. Jagiellońska 5) w dniu 7 lutego o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym referat p. Maryi Markowskiej, oraz dyskusya.

Wielka zabawa taneczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 12 b. m. Druhowie malarze pracują nad wykonaniem pięknych artystycznych karnetów. Początek zabawy o godzinie 7 wieczorem, koniec o 3 rano.

Z teatru ludowego. Wznowienie obrazu historycznego „Kazimierz Wielki i Estera“ St. Kozłowskiego winno być dyrekcyi teatru ludowego poczytanem za zasługę. Dramaty osnute na tle historycznem polskiem, z dokładnem odbiciem współczesnej epoki i trafną charakterystyką postaci, rzadko widzą u nas światło kinkietów. Że sztuka przypadła do gustu publiczności, uczęszczającej do teatru ludowego, świadczyło gorące przyjęcie i oklaski szczere i pełne zapału, jakiemi darzono wykonawców. Pomimo trudności wystawy i uscenizowania, „Kazimierz i Estera“ w grze artystów teatru ludowego wypadł bez zarzutu. W poczuciu ważności zadania artyści wszystkie prawie role wykonali z pietyzmem i zapałem i doskonale uchwycili ich deklamacyjny charakter. Postać Estery, kochanki królewskiej, o temperamencie wschodnim, doskonale oddała p. Dulębianka. Namiętnością dorównywał jej nieszczęśliwy kochanek, idący za popędem serca, Kochan, dworzanin i ulubieniec królewski. Rolę Kochana i w zarysie głównym i w najdrobniejszych szczegółach doskonale odegrał p. Stradiot. Do najefektowniejszych postaci należąca postać Spytka, kasztelana, mniej szczęśliwie została zrozumiana przez p. Foltę, któremu nadto dykcya zamazana utrudniała utrzymanie roli na stylowych konturach. Andrzeja, łowczego, oddał doskonale p. Osterwa. Kazimierza Wielkiego, jego królewskość, rozmach, uczucie i temperament dobrze uwydatnił w głównych zarysach p. Węgrzyn. — Nowe kostyumy i starane wyreżyserowanie scen zbiorowych dopełniły udatnej całości. „Kazimierz i Estera“ mają widoki trwałego zagoszczenia w repertoarze teatru ludowego.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w styczniu pomocy 271 razy (z tego w nocy 79). Nagłych zasłabnięć było 42, przypadków chirurgicznych 110, samobójstw 9, przypadków obłąkania 6, nagłej śmierci 7, innych 21. Służbę pełniło 18 ochotników.

Z Tow. ogrodniczego. Walne zgromadzenie członków odbędzie się we środę 8 bm. o g. 6 wieczór w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Na porządku dziennym odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdnnie z obrotu funduszów w r. 1904, wybór komisyi kontrolującej. Nastąpi zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem przemawiać będą: p. Malecki „O nasionach“, p. Pol „O storczykach“ (z demonstracyami), p. Chrząszcz „O spuszczaniu z beczek win owocowych“.

Dzieciobójstwo. Przed ławą sędziów przysięgłych sądu karnego w Krakowie stanęła dzisiaj włościanka, gospodyni gruntowa z Paleśnicy, Maryanna Budzyńska, oskarżona o zbrodnię morderstwa. Obwiniona w maju 1898 r. otruła roztworem z zapałek swego 7-tygodniowego, nieślubnego synka. Do zbrodni tej Budzyńska przyznała się dopiero w bieżącym roku przed sąsiadką swoją, Stolarczykowną, radząc jej, by ta z dzieckiem swem uczyniła tosamo. — Stolarczykowna jednak nie usłuchała jej „przyjacielskiej“ rady, owszem, gdy później się powadziła z Budzyńską, doniosła władzom o przyznaniu się Budzyńskiej do zbrodni, co zaprowadziło ją do więzienia, a dzisiaj na ławę oskarżonych. Obwiniona w śledztwie sądowem do zbrodni najszczegółowiej się przyznała — dzisiaj jednak zeznania swoje cofnęła, twierdząc, że dziecka swego nie otruła wcale.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego, dr Kulikowski, oskarżał prokurator Obtułowicz — obwinioną zaś bronił adwokat, dr Lewicki.

Zeznania świadków wypadły przeważnie obciążająco dla obwinionej, świadkowie bowiem zeznali, że oskarżona była złego prowadzenia, a nadto podejrzewano ją o trucie bydła swych sąsiadów.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli, w myśl wywodów obrońcy, dra Lewickiego, zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni morderstwa, wobec czego trybunał wydał wyrok, uwalniający obwinioną Budzyńską od winy i kary.

Burzenie kościoła w Podgórzu. Wczoraj w niedzielę odbyły się w podgórskim kościele parafialnym ostatnie nabożeństwa, a dzisiaj w poniedziałek rozpoczęło się burzenie kościoła. Aż do ukończenia budowy nowego kościoła będą parafianie korzystać z urządzonej w tym celu na plebanii kaplicy. W każdą niedzielę i święto będzie odprawiana suma z kazaniem w kaplicy OO. Redemptorystów przy ulicy Mibkiewicza. Dzieci szkolne będą uczęszczać na nabożeństwo do kaplicy szkolnej w nowej szkole przy ulicy Lwowskiej.

Okradzenie kasy gminnej. Przed południem wtargnęli złodzieje do urzędu gminnego w Zagórzu, a otworzywszy sobie drzwi od środka, wynieśli kasę gminną. Przetransportowali ją na odludne miejsce poza domami, rozbili i zawartość jej 1400 koron zabrali, zostawiając pustą kasę na miejscu operacyi. Żandarmerya, zawiadomiona o wypadku, śledzi za amatorami gminnych pieniędzy, dotąd jednak bezskutecznie.

Żywcem ugotowany. — Z Krosna piszą nam: W Odrzykoniu dnia 19 stycznia b. r. przywieziono do tutejszego szpitala Piotra Bączara, chłopa około 35 lat liczącego, który wpadł w tamtejszej gorzelni do t. zw. „braji“ i pomimo szybkiego ratunku wydobyto go bez skóry. Tu niedługo wśród najokropniejszych męczarni umarł, pozostawiając żonę i czworo drobnych dzieci bez żadnych środków do życia.

Aresztowanie urzędnika podatkowego. Oficyał podatkowy w Stanisławowie Franciszek Kalik został we wtorek aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych w kwocie około 900 koron. Komisya szkontrująca badała przez kilka dni księgi i kasę, a rezultatem tego szkontrum było aresztowanie Kalika.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano 3 b. m. ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Lwów—Jaworów.

Ze świata.

Z Warszawy. Właściciele domów przystąpili do zacierania śladów ostatnich zaburzeń. Wartość tych szyb jest dość wysoką i wynosi od 150 do 1000 rb., przytem cenniejsze były ubezpieczone w warszawskich towarzystwach asekuracyjnych. Poszkodowani właściciele domów zwrócili się do tych instytucyi o wypłatę odszkodowań, tymczasem Towarzystwa asekuracyjne wypłaty ubezpieczenia odmawiają z tej zasady, że było ono zawierane wyłącznie na wypadek stłuczenia przypadkowego.

Równocześnie władze przystąpiły do naprawienia zrujnowanej sieci telefonicznej, co potrwa około dwóch tygodni.

W Warszawie bawi obecnie całe grono korespondentów dzienników zagranicznych: kapitan marynanarki Edward von Pustau, korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“; Wilton Lionell i James David, londyńskiego „Timesa“; Fryderyk Mackenzie, londyńskiego „Daily Maila“; Robert Alter, londyńskiej agencyi telegraficznej Reutera; Gordon Smith, nowojorskiego „New York Heralda“ i Fryderyk London, korespondent londyńskiego „Standarda“.

Generalnym konsulem niemieckim w Warszawie mianowany został baron Albrecht von Rechenberg.

Ocalona. Z Warszawy piszą nam, że pani Kazimierzowa Kujawska, o której śmierci od kuli żołnierskiej donosiliśmy onegdaj, nie została zabitą na miejscu, lecz odniosła tylko ciężką ranę w głowie i pozostaje w leczeniu i opiece domowej.

Demonstracye w teatrze. Podczas przedstawienia sztuki Gorkiego „Na dnie“ w miejskim teatrze w Czerniowcach studenci i robotnicy urządzili demonstracyę przeciwko carowi. Ze studentami i robotnikami poszła wreszcie i reszta publiczności. — Podczas drugiego przedstawienia wspomnianej sztuki już w pierwszym akcie po słowach „W Rosyi biją teraz tylko wtedy, kiedy wymaga tego prawo i porządek“ — zerwała się burza okrzyków przeciwko rządowi rosyjskiemu. Po każdym akcie publiczność oklaskiwała aktorów, wołając równocześnie: „Niech żyje Gorkij!“

Pożar fabryki. W Wiedniu spłonęła fabryka przetworów chemicznych pod firmą Filip Röder. Pożar zniszczył budynek i towary, a szkodę oceniono na pół miliona koron. Powodem ognia podobno stała się eksplozya butelki, zawierającej benzynę.

Bomby w Paryżu. Onegdaj wieczorem znaleziono dwie bomby w ulicy Linnée'go i w przedsionku kościoła Belleville. Przeniesiono je do miejskiego laboratoryum.

Opera polska we Włoszech. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“: W krótkim czasie urzeczywistni się projekt urządzenia przedstawień, złożonych z oper polskich i czeskich w Medyolanie. P. Ludwik Heller, b. dyrektor teatru lwowskiego, podpisał w dniu 24 b. m. w tej sprawie umowę ze znanym wydawcą medyolańskim, Sonzognem, który wypuszcza mu teatr Liryczny na dwa i pół miesiąca, począwszy od 1 października do d. 10 grudnia r. b.

Na mocy kontraktu p. Heller ma zorganizować i wystawić szereg oper słowiańskich. Zarówno wybór ich, jak opracowanie i obsada należą wyłącznie od p. Hellera, który niebawem przybywa do Warszawy, gdzie dokona wszelkich w tej mierze przygotowań, jak to: zebrania trupy śpiewaków i tancerzy polskich, ustalenia repertoaru i t. d.

Za bytności p. Hellera w Warszawie podamy bliższe szczegóły tej oryginalnej i godnej szczerego poparcia imprezy artystycznej“.

Historyczny las. Niektóre dzienniki doniosły, że opiewany przez Dantego las piniowy pod Rawenną ma być wycięty. Włoskie towarzystwo Dantego wniosło przeciwko temu protest do ministra rolnictwa, który w odpowiedzi swojej przyrzekł, że przedłoży parlamentowi osobną ustawę w sprawie ochrony tego historycznego lasu.

Ernest Barias, rzeźbiarz francuski, umarł w Paryżu w 64 roku życia. Uczeń kawalera Cavalier'a i Cognieta, poszedł mimo to śladem starożytnych mistrzów dłuta. Odznaczony w r. 1865 „nagrodą rzymską“ udał się do Włoch i wykończył w Rzymie w r. 1870 swoją „Prządkę z Megary“, za którą otrzymał nagrodę W następnym roku dla parku w Tuileryach wykonał „Spartakusa“, a w r. 1878 otrzymał medal honorowy Salonu za grupę, marmurową, przedstawiającą „Adama i Ewę nad zwłokami Abla“. Z pod jego dłuta wyszły pomniki Mozarta, Augiera, Carnota i Wiktora Hugo.

Cholera w Rosyi. W Nachiczewan wydarzyło się od 24 do 30 stycznia kilka wypadków cholery, tożsamo w Wiatce dżumy. Wskutek tego wydał minister spraw wewnętrznych okólnik do gubernatorów, w którym wskazując na to, że z wiosną zarazy mogą się rozszerzyć, poleca zarządzenie szeregu środków zapobiegawczych.

Uzasadniony strejk powstał w Arville pomiędzy robotnikami, pracującymi w tamtejszych kamieniołomach. Dnia 3 b. m. skutkiem urwania się liny spadł kosz z robotnikami w głębię kamieniołomu, przyczem kilku ludzi zginęło, a kilku odniosło ciężkie rany. Pracodawcy zażądali, ażeby robotnicy schodzili do kamieniołomu drabinami, robotnicy jednakże odmówili ze względu na grożące im niebezpieczeństwo, a gdy pracodawcy nie chcieli zgodzić się na zaprowadzenie odpowiednich przyrządów, robotnicy odpowiedzieli strejkiem.

Stowarzyszenie kat. pracownic konfekcyi damskiej przypomina szanownym P. T. paniom z okazyi karnawału, że stale pośredniczy w umieszczaniu panien uzdolnionych w szyciu i krawieczyźnie po domach prywatnych. Ulica św. Jana, 16, od 12 do 1.

Fabryka termometrów w Krakowie. — Przed niedawnym czasem założony został w Krakowie, pierwszy instytut techniczny dla wyrobów szklanych, którego specyalnością jest wyrób termometrów precyzyjnych do wszelakich potrzeb. Założycielem i kierownikiem tego zakładu jest p. Karol Hildebrandt z Turyngii, który fabrykę swą oddał na usługi kół fachowych i do ich wskazówek się stosując pragnie stworzyć u nas przemysł, który za granicą, a zwłaszcza w Niemczech zatrudnia setki i tysiące rąk, dając podstawy zarobku i dobrobytu ludności. Zakład p. Hildebrandta mieści się przy placu Szczepańskim l. 8.

Przeniesienia w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Bronisława Klobera, nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Horodence na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Sokołowie (okręg Kolbuszowa); Władysława Michalika, nauczyciela 5-klasowej szkoły męskiej, i Annę Michalikową, nauczycielkę 5-klasowej szkoły żeńskiej w Sieniawie, na równorzędne posady do 5-klasowej szkoły mięszanej w Zatorze; Maryę Fabiańską, nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Piotrkowicach na posadę nauczycielki do 4-klasowej szkoły w Lanckoronie; Juliusza Oleńskiego, nauczyciela jednoklasowej szkoły w Pustyni, na równorzędną posadę do szkoły w Gumniskach-fox; Kazimierza Sierosławskiego, nauczyciela jednoklasowej szkoły w Gumniskach-fox, na równorzędną posadę do szkoły w Pantalowicach; Anielę Zagórską, nauczycielkę jednoklasowej szkoły w Horodyszczu na równorzędną posadę do szkoły w Mysłowej; Józefa Hrycynę, nauczyciela jednoklasowej szkoły w Myszkowcach na równorzędną posadę do szkoły w Leżanówce.

Wsparcia dla niewidomych. Magistrat Krakowa ogłasza: Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 K z fundacyi dla niewidomych ś. p. Józefa Kosvilkyego rozpisuje się konkurs z terminem do 1 marca b. r. — O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie. Osoby, posiadające wymagane kwalifikacye, mają wnieść prośby o powyższe wsparcie do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnemi dokumentami w miejskiem biurze ubogich (VI wydział magistratu. ul. Poselska 9, I. p.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: H. P. i S. P. 2 K 70 h, H. 50 h, „kuchnia kawalerska“ w Wadowicach 16 K (zebrane).

Na Przytulisko weteranów z r. 1863 złożyło Tow. kasynowe w Bieczu 10 K.

Na „Macierz śląską“ złożył H. 50 h.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Maryan Kowieński: „Rozwój stosunków społeczno-politycznych Rosyi w XIX wieku“.

We środę: Dr Maryan Kowieński: „Rozwój stosunków społeczno-politycznych Rosyi w XIX wieku“.

We czwartek: P. Maryan Kowieński: „Rozwój stosunków społeczno-politycznych Rosyi w XIX wieku“.

Z kalendarza. We wtorek 7 lutego: Romualda op. w.; we środę 8 lutego: Jana z Maty i Cyryaka m.; we czwartek 9 lutego: Apolonii p. m. i Cyryla al. w.

Wschód słońca 7 lutego o godzinie 7 min. 6; zachód o godz. 4 m. 42; długość dnia godzin 9 minut 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 lutego termometr doszedł od — 4·0 do + 2·3 C.; barometr podnosił się.

Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 754·6 mm., termometru — 2·2 C.; — wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 6 lutego: zachmurzenie zmienne, możliwy śnieg; przymrozek.

Z teatru.

Występy gościnne Mieczysława Frenkla: „Chory z urojenia“ Moliera i „Porwanie Sabinek“.

Gościna p. Frenkla nietylko urozmaiciła repertoar i podniosła artystyczny poziom przedstawień, ale ożywiła frekwencyę teatralną w sposób niebywały. Od dwóch tygodni teatr na każdem przedstawieniu doszczętnie niemal wysprzedany — a w sali rozbrzmiewa wesoły i pogodny śmiech widzów, rozlegają się oklaski i wywoływania, jakich dawno już nie było słychać w krakowskim teatrze.

W cyklu dotyczasowych ról, jakiemi nas ulubiony artysta dotąd obdarzył sobotnia rola Argana w „Chorym z urojenia“ należy, obok „Cyrana“, niewątpliwie do najświetniejszych jego popisów. Trzeba istotnie niemałej siły komicznej i ogromnego arsenału środków, aby tę płaską kreacyę uczynić dla dzisiejszego audytoryum zajmującą i utrzymać na tych wyżynach sztuki aktorskiej, które artysta wyższej miary musi mieć zawsze na względzie. P. Frenkel posługuje się małemi środkami, a osięga ogromne rezultaty. Jego Argan jest zarysowany jasno i wyraziście, z tą prostotą środków, w której tkwi najwyższy komizm. Jakże świetnymi są momenta, gdy w chorym z urojenia budzi się zdrowy człowiek, gdy w zapomnieniu wybuchami gniewu, energii i szybkością ruchów tak świetnie ilustruje intencyę genialnego autora! Klasyczny spokój i opanowanie środków, gra w wysokim stopniu wyrównana, wyrzeźbione po mistrzowsku szczegóły składają się tu na tak zajmującą całość, że talent i sztuka artysty święcą tryumf najzupełniejszy.

Obok p. Frenkla miłą niespodzianką była gra p. Mrozowskiej w roli subretki Antosi. Nie ze względu na osobę artystki, ale na rolę, którą ona wysoce artystyczną grą wydobyła na równorzędny z tytułową postacią poziom. Gra p. Mrozowskiej niezmiernie ożywiona i pogodna, finezya i spryt, jaki z niej promieniował, dźwignęły artystyczny poziom przedstawienia, którego doskonałej całości dopełniły pełna humoru, prawdziwie Szekspirowska kreacya, jaką stworzył w roli Tomasza p. Walewski. Reszty obsady dopełniły panie Rutkowska i Ordon; pp. Jednowski, Andruszewski i Zawierski.

Wystawione wczoraj „Porwanie Sabinek“ Schönthena jest jedną z tych sztuk, w których Frenkiel zdobywał pierwsze ostrogi rycerskie na krakowskiej scenie. Niezrównana gra jego w roli dyrektora Friesego, niezrównany spokój i dowcip, jakim artysta krasi tę postać, wskrzesiły u dawnych bywalców teatralnych pamięć tych czasów i związały tem silniejszą nicią sympatyi artystę z publicznością, która mu też nie szczędziła gorących objawów uznania.

Przedstawienie szło gładko, a humor Frenkla udzielał się, jak zawsze, otoczeniu współgrających artystów, z pośród których doskonałą grą w roli podlotka wyróżniła się p. Jutkiewicz. Pani Wolska i p. Stępowski reprezentowali na wczorajszem przedstawieniu kadry tego doskonałego zespołu, w otoczeniu którego p. Frenkiel odtwarzał przed laty po raz pierwszy rolę Friesego na krakowskiej scenie.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Swiat słowiański“.** W tych dniach wyszedł pierwszy zeszyt zapowiedzianego miesięcznika: „Świat słowiański“, będącego organem istniejącego w Krakowie od lat trzech klubu słowiańskiego. — Zeszyt zaleca się urozmaiconą treścią i spokojnem, objektywnem traktowaniem politycznych spraw Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem stosunku ludów słowiańskich do Rosyi. Na wstępie znajdujemy sprawozdanie z trzechlecia działalności klubu słowiańskiego, w którem zaznaczono, że założyciele jego pragnęli wytworzyć instytucyę poważną, dostępną tylko dla poważnych ludzi, którym chodzi o słowianoznawstwo prowadzone na drodze kulturalnych badań i dociekań z wykluczeniem polityki. Na drugiem miejscu znajdujemy odczyt p. Adama Siedleckiego o Aleksandrze Pypinie, „Wrażenia Belgradzkie“ przez I. Benesicza, notatkę historyczną dra A. Sokołowskiego „Polacy w walce o niepodległość serbską“. Programowe poniekąd myśli rozwija artykuł p. t. „Idea słowiańska w prasie słowiańskiej“, w którym redakcya zastrzega się przeciw imputowaniu jej jakichkolwiek filorosyjskich sympatyj — owszem, omawiając rusko-polskie stanowisko prasy czeskiej podnosi z naciskiem, że droga porozumienia się Rosyan ze Słowiańszczyzną prowadzi przez Polskę i że dopóki jednem z haseł „chrześcijańskiej polityki“ Rosyi jest zniszczenie Polski, dopóty o zaufaniu do niej Słowian mowy być nie może, a interes Czechów samych wymaga przedewszystkiem przeobrażenia stosunku Polski do Rosyi.

Treści zeszytu dopełniają korespondencye z Wielkopolski z Petersburga, z Paryża, obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

— **Kazimierz Stryjeński** wydał o Stendhalu nowe dzieło pod tyt.: „Soirées Stendhal-Club. Z przedmową L. Belugona. Paryż. Mercure de France. 1905.“

Francuzi bardzo gorliwie zajmują się obecnie Stendhalem, przyczem należy podnieść, że uchronili się przed ową idolatryą, która n. p. w Niemczech ogarnia koła wielbicieli pewnych pisarzy. Stryjeński, wielki zwolennik Stendhala, ale nie zaślepiony wielbiciel, podaje w książce tej nowe szczegóły o wielkim pisarzu, rozpoczynając rzecz swoją od plagiatów. Pierwszy plagiat popełnił Beyle, który naówczas nie posiadał jeszcze pseudonimu, na włoskim autorze Carpanim, którego książkę p. t. „Haydine“ przerobił na „Listy o słynnym kompozytorze Haydinie“. Beyle tę książeczkę podpisał pierwszym pseudonimem swoim: Aleksander Cezar Bombet. — Wywiązała się z tego polemika, w której Carpani miał słuszność a Beyle okazał wiele dowcipu.

Drugim częściowym plagiatem Beylego jest książka p. t. „Rome, Naples et Florence en 1817“, podpisana już pseudonimem: Stendhal. W książce tej są całe stronice, podpisane z artykułów słynnego słynnego czasopisma angielskiego „Edinburg Review“. Stryjeński podaje angielski tekst obok francuskiego.

Również plagiatem są „Nowele włoskie“ Beyle'go, przerobione z włoskich rękopisów, nieogłoszonych drukiem, które od siostry Beyle'go nabyła „Bibliothèque Nationale“. Ale i w tych plagiatach znać pazury lwa. Zajmującym jest ustęp o słynnej powieści Stendhala p. t. „Rouge et Noir“. Wiadomo, że powieść ta osnuta jest na tle rzeczywistych wypadków, ale Stryjeński podał obecnie nowe szczegóły do tej sprawy literackiej. Otóż „Rouge et Noin“ osnute jest na aktach procesu, który rozegrał się w r. 1827 przed sądem przysięgłych w Grenoble przeciwko seminarzyście Berthetowi, obwinionemu o zamordowanie pani Michoud.

Jeden z sędziów przysięgłych, Duffleard, notował przebieg rozprawy owej, a notatki jego ogłosił obecnie Stryjeński, jako źródło powieści „Rouge et Noir“. Oczywiście z luźnych notatek stworzył Stendhal tryskający życiem obraz.

— **Krytyka artystyczna w Krakowie w latach 1803—1847.** Na posiedzeniu komisyi historyi sztuki Akademii umiejętności przedłożył dr Klemens Bąkowski ciekawe kronikarskie zapiski, wyjęte z dawnych gazet krakowskich z lat 1803 do 1847, podające ciekawe wiadomości z dziedziny sztuk pięknych w Krakowie, a interesujące jako wyraz ówczesnej krytyki i panujących wówczas pojęć estetycznych.

— **Starożytne malowania ścienne w Lublinie.** W r. 1899 odkrył niejaki p. Józef Smoliński w Lublinie w tamtejszej kaplicy zamkowej (dzisiaj więziennej) ślady malowań. Po bliższem rozpatrzeniu uznano je jako malowidła z IV wieku pochodzące, zabytek pierwszorzędnej wartości dla historyi sztuki i z tego powodu zainteresowała się nim zarówno petersburska Akademia umiejętności, jak i Akademia krakowska, która wysłała w tym celu do Lublina prof. dra M. Sokołowskiego. W dniu 9 grudnia z. r. zdawał dr Sokołowski Akademii sprawę ze swej podróży i podjętych badań. Oto wyjątek z jego sprawozdania:

„Już sama architektura budowli tej budzi niemały interes. Jest to bowiem gotycka kaplica podwójna, t. j. górna i dolna, o zupełnie tych samych wymiarach. Sklepienie wspiera się na jednym środkowym filarze, jak w krakowskim kościele św. Krzyża. Kaplicę zbudowano pod wezwaniem św. Trójcy — podobnie jak szereg kościołów i innych kadlic z czasów Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka.

„Jeden z fresków, pokrywających jej ściany, na którym wyobrażono fundatora, skupia też przedewszystkiem uwagę badacza. N. P. Marya z Dzieciątkiem siedzi na tronie, po którego bokach stanęło dwóch Świętych; przed tronem Maryi klęczy król, któremu towarzyszą dwaj pachołkowie. Jeden z nich reprezentuje władzę wojkową króla (djak Mistko) jego władzę świecką, a raczej kancelaryę ruską Jagiełły. Że królem tym jest nie kto inny, lecz Władysław Jagiełło, świadczy o tem szereg faktów, nad którémi referent szczegółowo się zastanawiał.

„I tak, król na fresku wygląda na mężczyznę 60-kilkoletniego, Jagiełło zaś liczył w roku 1415, t. j. w roku ukończenia malarskiej dekoracyi kaplicy 65 lat. Postać króla na fresku odpowiada zupełnie wizerunkowi Jagiełły, skreślonemu przez Długosza, a nawet figurze jego na nagrobku. Za Jagiełłą wreszcie przemawia herb Pogoń, umieszczony na tęczy i przedstawiony w ten sposób, że anioł spadający z nieba, kładzie rycerzowi Pogoni na głowę koronę. Zachowany napis ruski mówi, że dekoracyę kaplicy ukończył Andrzej malarz 10/8 1415 r.“

„W końcu podniósł referent, że jeżeli napis ruski na ścianach kaplicy lubelskiej daje nam imię malarza ruskiego, to p. Marya Hruszewska w zapiskach „Towarzystwa Szewczenki“ ogłosiła dokument z aktów grodzkich przemyskich, którym król Władysław Jagiełło nadaje popowi, nazwiskiem Heyl, grunta za zasługi, położone na polu malarstwa w Sandomierzu i w innych miastach. W ten sposób mamy już dwóch malarzy ruskich, użytych do dekoracyj naszych kościołów, bliżej określonych.

— **Polnische Novellen.** W sobotnim numerze wiedeńskiego dziennika „Fremdenblatt“ znajduje się pod tym tytułem felieton, którego autor, P. Wilhelm, omawia nowele Konopnickiej, Orzeszkowej i Ostoi, przetłómaczone przez Helenę Majdańską na język niemiecki. P. Wilhelm podniósłszy wysoko przymioty nowoczesnej literatury polskiej, daje następnie charakterystykę wymienionych autorek, a sądy jego tchną sprawiedliwością i sympatyą dla naszej twórczości literackiej. O tłómaczeniu p. Majdańskiej, wyraża się wiedeński felietonista bardzo pochlebnie.

— **Kalendarze Kaspra Wojnara.** Wśród masy wydawanych rok rocznie kalendarzy na szczególne wyróżnienie zasługują kalendarze, wydawane przez księgarnię ludową K. Wojnara. Dobrze opracowana treść informacyjna i starannie dobrana treść patryotyczno-literacka i popularno-naukowa, zalecają tak kalendarz „Polaka“, historyczno-powieściowy, gdzie „szczególniejszą“ uwagę położono na zaznajomienie czytelników z tem, co się ważniejszego zdarzyło w ciągu roku na przestrzeniach ziem polskich, jak i „Kalendarz Maryański“, gdzie dzieje nasze łączą się ze sprawą wiary i jej prześladowaniem przez wrogów naszych tak dawniejszem, jak i obecnem. „Gospodarz“, kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. T. Kościuszki“, szczególniejszy nacisk kładzie na pouczające artykuły rolnicze, ogrodnicze, wskazówki handlowe i wobec tego może służyć włościaństwu naszemu, jako informator w sprawach gospodarczych i społecznych.

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“ obejmuje przeszło 294 stronic druku, przynosząc treść historyczno-literacką i naukową, a prócz tego 49 stronic informacyjno-handlowych i gospodarczych.

Wśród autorów, składających się na treść kalendarzy, widnieją nazwiska popularyzatorów historyi: A. Zorjana, J. Zaremby, Ojca Wacława, dra St. Kutrzeby, K. Wojnara, Eust. Śmiałowskiego. Na treść literacką złożyli się: Zenon Parvi, Jadwiga Strokowa, Jan Sawa, Zofia Mrozowicka, Wł. Bełza, Boi Anc, M. Konopnicka, P. Wilkońska. Na treść naukową: Juliusz Starkel, Wł. Studnicki, J. Zamoyja, dr St. Grabski, dr J. Nussbaum, Bolesław Janowski i wielu innych. Piękne ilustracye i wyraźny druk dopełniają zalet kalendarzy p. Wojnara i zalecają je do jak największego rozpowszechnienia, jako konkurencyjne wydawnictwo z osławionemi kalendarzami Steinbrennera.

— **Nowe książki.**

Dr Jan Zubrzycki: „Architektura kościołów Maryackich“. Kraków 1905. Nakładem autora. (Odbitka z księgi pamiątkowej Maryańskiej).

Kazimierz Laskowski: „Pozwól mi mówić“. Erotyki. Warszawa 1905. Jan Fiszer. 60 kop.

Bolesław Prus: „Najogólniejsze ideały życiowe“. Warszawa 1905. Jan Fiszer. 1 rub. 50 kop.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lutego.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 ukonstytuował się, wybierając II wiceprezesem Władysława Szyszkowskiego, sekretarzem Ksawerego Gebharda, skarbnikiem Kazimierza Zienkiewicza.

Statut emerytalny artystów. Sekcya organizacyjna lwowskiej Rady miejskiej zatwierdziła na ostatniem posiedzeniu wnioski magistratu i komisyi teatralnej, by w kontraktach o dzierżawę teatru był wyrażony obowiązek personalu teatru miejskiego należenia do funduszu emerytalnego w Wydziale krajowym. Dotyczące oświadczenie gminy wraz z oświadczeniem, że na wypadek potrzeby gmina gotowa jest objąć zarząd tego funduszu, przesłane będzie po zatwierdzeniu przez Radę miejską Wydziałowi krajowemu, który ma już gotowy projekt nowego statutu emerytalnego i z owemi deklaracyami gminy m. Lwowa przedłoży go namiestnictwu do zatwierdzenia.

Nowy memoryał. W sobotę wieczorem odbyła się na ratuszu konferencya posłów do Rady państwa, należących do Rady miejskiej, członków sekcyi skarbowej Rady miejskiej przy współudziale dyrektora magistratu Łukasa, starszych radców Cetwińskiego i Hopgarskiego, oraz radców Ostrowskiego i Jakubowskiego. Przewodniczył wiceprezydent Michalski. Obradowano nad sprawą postulatów miasta Lwowa do zarządu. Postulaty te są znane i wielokrotnie przez Radę miasta podnoszone, a przedstawiono je rządowi centralnemu w przeciągu ostatnich lat dziesięciu bądź w memoryałach, bądź w petycyach. Obszernie rozprawiano o potrzebach miasta Lwowa o stanie odnośnych postulatów w Wiedniu i o taktyce na przyszłość. Podczas dyskusyi podniesiono, że pocieszającym jest fakt, iż Koło polskie w Wiedniu na usilną interwencyę lwowskich posłów, skłania się niedwuznacznie ku przyjęciu najważniejszych postulatów Lwowa między swoje żądania i że postawi je na jednem z pierwszych miejsc między potrzebami kraju. Z powodu zmiany gabinetu uchwalono wysłać nowy memoryał do rządu nieco odmienny od tego, jaki wręczono dr Koerberowi we Lwowie. Różnica polega na kilku uzupełnieniach.

Skutki oskarżenia majora. Dziś przed południem przed trybunałem wyrokującym, któremu przewodniczył prezydent p. Przyłuski, rozpoczęła się rozprawa interesująca ze względu na niezwykłe tło.

Na ławie zasiadło 5 osób: Wincenty Zieniewski, adjunkt galicyjskiej Kasy oszczędności, oskar-

żony o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą. O tę ostatnią zbrodnię oskarżeni też zostali: Zieniewskiego nauczyciel domowy Henryk Grotowski, kucharka Maryanna Borczyńska, sługa Franciszka Fuchsówna i posługacz Maciej Melnyk.

Sprawa przedstawia się dość oryginalnie. Zieniewski mieszkał z początkiem r. 1903 w kamienicy majora obrony krajowej Józefa Błyskała. W połowie kwietnia otrzymał Zieniewski listowne wypowiedzenie mieszkania z d. 1 maja. Zieniewski zrozumiał z tego, że ma się wyprowadzić w połowie maja, t. j. za 15 dni od daty wypowiedzenia i dla tego 1 maja nie opróżnił mieszkania, a tymczasem Błyskal wynajął z tym dniem mieszkanie i to z wyższym o 10 koron czynszem miesięcznym. Z tego powodu major Błyskal przyszedł do mieszkania Zieniewskiego pod jego nieobecność i wyprawił awanturę, że uczące się w ostatnim pokoju dzieci, z przestrachu pochowały się pod łóżko. Przy tem oprzał się, że ze wszystkich wyrzuci na śmiecie, a pogróżki przeplatał obelżywemi wyrazami. Drugiego dnia wczesnym rankiem wpadł Błyskal do sypialni Zieniewskiego z czapką na głowie i szpicrutą w ręku i znowu zachował się tak, jak dnia poprzedniego.

Z początkiem maja wniósł Zieniewski do sądu powiatowego karnego skargę przeciw Błyskalowi, jako właścicielowi realności. Błyskal jednak na rozprawie zarzucił niekompetencyę sądowi cywilnemu. W sierpniu odbyła się znowu rozprawa przed sądem obrony krajowej, w której jako świadkowie przeciw majorowi stanęli: Zieniewski, dwaj jego małoletni synowie, Grotowski, Borczyńska i Fuchsówna. Świadkowie stwierdzili winę majora. Przy końcu rozprawy zapytano Zieniewskiego, czy żąda ukarania sądowego majora, na co ten odparł, iż zadowoli się dyscyplinarnem ukaraniem. Sądził, że będzie miał w ten sposób pełną satysfakcyę. Major zwolniony został jednak od odpowiedzialności karnej i wniósł natychmiast skargę drugą do sądu powiatowego, oskarżając wszystkich wymienionych świadków o obrazę czci, popełnioną kłamliwemi zeznaniami przed sądem wojskowym. Wskutek tego wszystkim świadkom i Zieniewskiemu wytoczono proces o krzywoprzysięstwo.

Tajemniczy wypadek. „Dziennik Polski" donosi: Dnia 3 bm. w pomieszkaniu pp. Ch. w Czortkowie znaleziono panią Ch. z przestrzeloną piersią i porucznika 95 p. p. K. z przestrzeloną skronią. Z położenia, w jakiem oba trupy znaleziono, można sądzić, że porucznik zastrzelił najpierw swą ofiarę, a potem siebie. Ponieważ nie pozostawili żadnych listów, sprawa jest bardzo tajemniczą. — Pani Ch. osierociła męża i dwoje dzieci. Była to osoba 25-letnia, przystojna i wesoła, ale mimo to wszystko uprawnia do przypuszczenia, że była niewinną ofiarą 23-letniego oficera. Skonała prawdopodobnie natychmiast po strzale, podczas gdy porucznik umarł dopiero w szpitalu.

Wedle doniesienia „Słowa Polskiego" z Czortkowa, nieszczęśliwy wypadek, o którym już donosiły dzienniki, wydarzył się w domu p. Włodzimierza Chilewskiego, komisarza dyrekcyi skarbu. Porucznik, który zastrzelił panią Chilewską, nazywa się Roman Knobel. P. Chilewska otrzymała postrzał z rewolweru za uchem, kula zaś wyszła przodem czaszki, strzaskawszy kość. Liczyła ona 26 lat i znaną była jako piękność. Zabita była córką dzierżawcy dóbr Jaslerzany i przedsiębiorcy kolejowego Gamskiego. Młode małżeństwo żyło ze sobą w najprawdziwszej harmonii. P. Chilewska osierociła dwoje dzieci w wieku lat 2 i 7.

Ruchy rewolucyjne w Rosyi.

W dwóch ogniskach ruchu strejkowego w Królestwie Polskiem, w Warszawie i Łodzi, sytuacya poprawiła się o tyle, że strejk zaczyna ustawać i coraz mniej nadchodzi wiadomości o krwawych zajściach. W Łodzi robotnicy — jak nasz łódzki korespondent donosi — zyskali ze strony pewnych fabryk poważne ustępstwa. Natomiast coraz większe obawy obudza strejk w zagłębiu dąbrowskiem, w innych fabrycznych miejscowościach Królestwa, a wreszcie po wsiach (Zob. koresp. z Warszawy. Przyp. Red.). Z powodu uszkodzenia dworców kolejowych wstrzymano ruch na kolei nadwiślańskiej aż do dalszego zarządzenia.

W Lublinie, gdzie także wybuchł strejk manifestacyjny, podjął się pośrednictwa kanonik tamtejszy, ks. Jaczewski i wezwał robotników na środę o godzinie 10 rano, celem omówienia sprawy. Rozwinęła się w kościele dyskusya, poprzedzona dłuższem przemówieniem ks. biskupa. Dyskusya ta jednak nie doprowadziła do żadnego rezultatu i robotnicy nie wrócili do pracy.

W artykule p. t. „Kat narodu" zamieszcza w ostatnim numerze „Oswobodzienja" redaktor Struwe płomienne wezwanie do zemsty za rzeź petersburską. Oto najważniejsze ustępy znamiennego artykułu:

„Naród szedł do niego, naród oczekiwał go. On spotkał swój naród. Nahajkami, szablami, kulami odpowiedział na słowa żalu i zaufania. Na ulicach Petersburga przelana została krew i na zawsze zerwany został związek między narodem i nim. Wszystko jedno, kto on, czy jest despotą, nie chcącym zejść do narodu, czy się obawia stanąć obliczem przed żywiołową siłą, która poczęła się w dniu 22 stycznia 1905 roku — on od tej chwili został otwartym wrogiem narodu. Więcej my o nim mówić nie będziemy i więcej z nim nie będziemy mówić. Sam się on w naszych oczach unicestwił i powrotu nie masz... Krew przelana nie może być przebaczoną, ona nas dusi spazmem skargi, włada nami, wiedzie i doprowadzi nas tam, gdzieśmy dojść i przyjść powinni.

„Wczoraj mogły być jeszcze partye i spory. Dzisiaj cały ruch, zmierzający do swobody, zmienił się w jedno ciało i w jeden duch i w jedno dwusłowne hasło: „Swoboda i pomsta". Klątwą ta myśl pali duszę i jako gwóźdź wbita została w mózg. Z protestem przeciwko straszliwym zbrodniom, spełnianym z rozkazu cara na ulicach Petersburga, powinni zerwać się wszyscy, kto posiada ludzkie sumienie. Tak dalej żyć nie można. Kronika zbrodni, urągań winna być zamkniętą. I o nic już innem, oprócz pomsty i pragnienia wolności, ani pisać, ani myśleć nie wolno. Zemstą my się oswobodzimy, wolnością pomścimy".

Z Petersburga donoszą, że komitet ministrów w sprawie reformy ziemstwa i zarządów miejskich postanowił z każdej gubernii polecić wybrać dwóch zastępców, a to po jednym z ziemstwa gubernialnego i ziemstwa powiatowego. Także miasta liczące przynajmniej 50.000 mieszkańców, mają wysłać po jednym zastępcy. Ci zastępcy mają pod przewodnictwem osoby wybranej przez cara wraz z 16 zastępcami ministerstw, pracować nad reorganizacyą zarządów autonomicznych.

A więc będzie to pierwsza próba pośrednich wyborów w Rosyi!

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego).

Petersburg. Świeżo zamianowany towarzysz ministra Kutler pozostaje na razie na dotychczasowem stanowisku towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

Urzędowa opinia.

Warszawa. (Półn. Ag. tel.) „Warszaw. Dniewnik" w długim artykule podnosi, że fakty udowadniają, że strejk importowano, a robotnicy są oszukanemi ofiarami agitatorów, którym zależało na wybuchu niepokojów. W Warszawie powraca normalne życie.

Warszawa. Gazeta „Sobotnij Gołos" donosi, że podczas rozruchów 27 z. m. 6 policyantów i 1 żandarm zostali poranieni. Ogólnej liczby zabitych i rannych dokładnie nie można podać, gdyż tłum zabitych i rannych ze sobą zabierał. 700 osób aresztowanych. Teraz wszędzie tu panuje spokój. Kościoły są licznie odwiedzane, ulice ożywione. W kilku fabrykach strejk ukończony.

Strejki w Królestwie.

Warszawa. (Półn. Ag. tel.) Strejk rozciąga się obecnie na gubernie: Warszawa, Piotrków, Kalisz, Radom, Lublin i Suwałki. W ostatniej gubernii zbliża się on do końca. W Kaliszu, Radomiu i Siedlcach ogłoszono stan wzmocnionej ochrony.

Wypadki w Łodzi.

Łódź. (Półn. Ag. tel.). Onegdaj pochowano 9 poległych w ostatnich rozruchach, a w niedzielę sześciu. Na cmentarzu **przyszło ponownie do starcia tłumu z wojskiem, przyczem dwóch ludzi zginęło, a 15 było rannych. Policyanci zabili młodego żyda** za zrywanie obwieszczeń i jednego robotnika. Tramwaj nie kursuje. Pociągi towarowe stąd nie odchodzą. Wszyscy tutejsi fabrykanci postanowili zaprowadzić 10-godzinny dzień pracy lub za pozwoleniem władzy z półtoragodzinną przerwą obiadową. Na dworcach rewidują pakunki przyjeżdżających i odjeżdżających.

Manifestacya w Dąbrowie.

Sosnowiec. Piętnaście tysięcy robotników **urządziło w Dąbrowie manifestacyę.** Przybyli oni ze sztandarem ze Sosnowca i chcieli udać się na dworzec warszawski. — Powstrzymali ich kozacy. Następnie wrócili robotnicy do Dąbrowy. Kozacy nie zrobili użytku z broni.

Dwa adresy.

Moskwa. (Półn. Ag. tel.). Uchwalony na wczorajszem zgromadzeniu szlachty adres do cara podnosi, że obecnie nie może być mowy o zakończeniu wojny bez obniżenia politycznego znaczenia Rosyi. Adres wyraża pewność, że waleczna armia rosyjska pod wodzą dzielnego komendanta odniesie pewne zwycięstwo, które da Rosyi pełny chwały, długotrwały pokój. W obecnych ciężkich chwilach nie jest odpowiednia chwila do myślenia o jakiejkolwiek reorganizacyi systemu państwa rosyjskiego. Dopiero po zawarciu pokoju i gdy wewnętrzne niepokoje ustaną, wtedy Rosya, kierowana ręką cara, znajdzie drogę do odpowiedniego ukształtowania wewnętrznego życia na podstawie zjednoczenia władzy autokratycznego cara z krajem.

Odrzucony adres mniejszości podnosi, że poprzednicy cara w jeszcze cięższych chwilach zewnętrznych niebezpieczeństw i wewnętrznych zamieszek przez mądre rządy razem z narodem uratowali Rosyę i uczynili ją wielką. Ofiarności jeszcze i teraz nie brak. Wreszcie adres podnosił, aby car, gdy to tylko uzna za potrzebne, powołał zastępców narodu do udziału w pracy państwowej i aby, w myśl wspomnianych przykładów, zgodnie z narodem powołał jego zastępców dla pomyślności i dalszego rozwoju ojczyzny. Adres kończy się zapewnieniem, że słowami ich kieruje tylko wierność do tronu i ojczyzny.

Reforma senatu.

Petersburg. (Pół. Agencya tel.) Carski ukaz zamianował członka Rady państwa Subarowa, przewodniczącym zwołanej na wniosek komitetu ministrów osobnej komisyi dla reform senatu, celem wypracowania ustaw dla miejscowych sądów administracyjnych. Car **wyraził** przytem nadzieję, że konferencya poruczone jej zadanie możliwie prędko spełni.

Nawrócony pasterz.

Petersburg. Metropolita petersburski Antoniusz, który 29 stycznia przyjmował deputacyę robotników putiłowskich, odprawił wczoraj nabożeństwo w cerkwi fabryk putiłowskich. Przed nabożeństwem wygłosił metropolita przemowę, w której wezwał robotników, aby spokojnie się zachowywali i uwolnili się od podburzających wpływów.

Nowy strejk generalny w Moskwie.

Berlin. Z Moskwy telegrafują do tutejszej „Vossische Zeit." Dziś **w poniedziałek, wybuchnie prawdopodobnie strejk generalny. Robotnicy dobrze są zorganizowani.** Z innej strony donoszą, że wiadomość o przyjęciu przez cara rzekomej deputacyi robotników, wywarła i w Moskwie jak najgorsze wrażenie. I tu krąży wśród robotników pogłoska, iż członkowie tej deputacyi nie byli robotnikami, lecz przebranymi policyantami.

Strejk w Kazaniu.

Kazań. (Półn. Ag. tel.) Zastępca gubernatora wydał obwieszczenie podnoszące, że robotnicy Kazania pod wpływem agitatorów i ich gróźb zastrejkowali. Dla ochrony chętnych do pracy wydano energiczne zarządzenie, tak że ich bezpieczeństwo jest zapewnione. Drugie obwieszczenie wzywa publiczność, aby wobec pogłosek o groźnych niepokojach zdala się trzymali od ewentualnych ulicznych zebrań.

Zamknięcie uniwersytetu.

Odessa. (Półn. Agencya tel.) Senat uniwersytetu uchwalił zamknięcie uniwersytetu aż do dalszego zarządzenia.

Sprawa Gorkiego.

Paryż. Wiadomość, że Gorki ciągle jeszcze pozostaje w więzieniu fortecznem, wywołała w Paryżu wielkie rozgoryczenie. Demonstracye przeciw Rosyi zwiększyły się, a kilka dzienników, które dotąd stał po stronie rządu rosyjskiego, zajęły stanowisko opozycyjne wobec tego rządu.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga: Maksym Gorkij nietylko nie został wypuszczony na wolność, lecz wogóle nie odzyska jej tak rychło, gdyż wytoczony mu będzie proces. Akt oskarżenia obejmuje dwa punkty: Pierwszy zarzuca mu, że należał do utworzonego w końcu grudnia tajnego komitetu, który wziął sobie za zadanie organizowanie demonstracyj ulicznych, a który wywołał także zajścia w dniu 22 stycznia. Według drugiego Gorkij brał udział w redagowaniu proklamacyi, wydanej do ludu w d. 22 b. m., a wzywającej „wprost do buntu". — Koncept tej proklamacyi znaleziono przy rewizyi w pewnym domu. Jej autor nie jest znany. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że pierwszy punkt oskarżenia nie da się podtrzymać, za drugi atoli może spotkać Gorkiego kara więzienia w twierdzy lub katorga.

Wierny przyjaciel.

Peterskurg. Do „N. Wien. Tageblatt" donoszą z Petersburga: Najsławniejszy z współczesnych rosyjskich śpiewaków operowych Szaljapin, serdeczny przyjaciel Gorkiego, wystąpił demonstracyjnie ze składu petersburskiej opery dworskiej. Oświadczył on, że w ten sposób pragnie założyć protest przeciwko uwięzieniu swego przyjaciela.

Gapon w Szwajcaryi.

Berlin. Nadeszły tu wiadomości, że pop Gapon zdołał ujść do Szwajcaryi. Według jednej wersyi znajduje się on w Zurychu, według innej w Genewie.

Przeciw gwałtom rosyjskim.

Budapeszt. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw gwałtom w Rosyi.

Paryż. Związek dziennikarzy republikańskich, na odbytem wczoraj generalnem zgromadzeniu, przyjął jednomyślnie wniosek o wyrażenie rosyjskim dziennikarzom i literatom uczuć braterstwa i sympatyi.

Z teatru wojny.

Akcya wojenna na zachodnim terenie linii bojowej w Mandżuryi ograniczała się w ostatnich dniach do mniejszych niejako podjazdowych utarczek, które jednakże w kilku wypadkach były bardzo krwawe. — Ze strony rosyjskiej podejmowali takie podjazdy wyłącznie ochotnicy. Równocześnie atoli ruszyły się wojska rosyjskie także na skrzydle wschodniem, gdzie podobno około jednego wąwozu — telegram nazywa go Fangsełin — przyjść miało do starć w pierwszych dniach bieżącego miesiąca.

Wiadomość o rzekomej dymisyi gen. Grippenberga nie spotkała się dotychczas z urzędowem zaprzeczeniem. Widocznie więc polega na prawdzie.

Także doniesienie, jakoby generał Kuropatkin zaproponować miał marszałkowi Ojamie zawieszenie broni celem pochowania poległych, wymaga jeszcze potwierdzenia. Możliwość tego rodzaju przerwy w walkach w tym właśnie celu nie jest zupełnie wykluczona. Grzebanie umarłych i opieka nad rannymi są tam bowiem wobec niezwykle silnych mrozów bardzo utrudnione.

Trzecia eskadra rosyjska — druga bałtycka — odpłynąć ma z Libawy najpóźniej dnia 14 b. m.

(Telegramy „N Reformy" z 4 lutego).

Dalsze walki.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje z 3 b. m. do cara: Wysłane przez nasze lewe skrzydło kolumny w kierunku Sassyr i Czanszan zmusiły do odwrotu japońskie straże przednie, które pozostawiły poległych. Jedna z naszych kolumn znalazła 43 trupy japońskie. Nasze straty są nieznaczne (?). Podczas wzięcia wsi Szanczanhenan został **wczoraj generał-major Dąbrowski w nogę raniony.** Generał pozostał jednak na froncie. Temperatura wynosi dzisiaj 24 stopnie zimna.

Telegram Kuropatkina z 4 b. m. opiewa: Nie otrzymałem żadnych wiadomości o utarczkach z d. 4 b. m. Działalność nasza ogranicza się **do akcyi naszych ochotników,** którzy niepokoją nieprzyjaciela, i na wzajemnem ostrzeliwaniu wznoszonych wzmocnień pozycyj.

Tokio. (Biuro Reutera.) W nocy z 3 na 4 i 4 b. m. wzdłuż rzeki Hun i Szaho stoczono znowu szereg utarczek. W nocy z 3 na 4 ostrzeliwali Rosyanie część linii japońskiej. Mały oddział rosyjskiej piechoty zaatakował kilka miejscowości, ale został odparty. W piątek po południu ostrzeliwali Rosyanie japońskie pozycye w Linhietun itd. W sobotę rano zaatakował oddział z 600 rosyjskiej kawaleryi i 2 kompanie piechoty Chiataitsu. W chwili odejścia sprawozdania Japończycy jeszcze trzymali się w Chiataitsu.

Walki na wschodniem skrzydle.

Petersburg. Korespondent „Nowoje Wremia" donosi: Na froncie wschodnim nasze (rosyjskie) wojska wykonały kilka forsownych wypraw wywiadowczych. Pierwsza, rozpoczęta w dniu 1 lutego, obeszła przełęcz Fanczelin i zmusiła Japończyków do odwrotu, — kontratak japoński został odparty. Dnia 2 lutego powiodło się Rosyanom zająć część tej przełęczy. Japończycy jednakże, otrzymawszy 6000 świeżych posiłków, **znów wyparli Rosyan z wąwozu.**

Bitwa pod Hajkontaj.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod datą wczorajszą: W bitwie pod Hajkontaj poległo 24 oficerów japońskich a 10 odniosło ciężkie rany a 17 lekkie. Wśród ciężko rannych znajduje się także generał-major Tanab[illegible]

Grzebanie poległych.

Londyn. Z Tokio donoszą, **że Kuropatkin nawiązał rokowania z marszałkiem Ojamą o zawieszenie broni** celem pogrzebania poległych.

Rosyanie w Korei.

Tokio. Około 300 Rosyan kawalerzystów z 2 działami obsadziło 27 stycznia Tagchin w północno-wschodniem wybrzeżu koreańskiem, ale opuścili już 28 z. m. i cofnęli się na północ.

Akcya pokojowa.

Londyn. Nowojorski „Sun" otrzymuje z kół dyplomatycznych informacyę, że kanclerz niemiecki hr. Bülow w ubiegły poniedziałek rozmawiał z ambasadorem angielskim i uczynił mu propozycyę, aby rządy angielski i niemiecki **rozpoczęły wspólną akcyę o zawarcie pokoju w wojnie rosyjsko-japońskiej.** Wedle tegosamego źródła miała nastąpić wymiana zdań między królem Edwardem a cesarzem Wilhelmem, stanowiąca niejako wstępny krok akcyi na rzecz zawarcia pokoju.

Odrzucone pośrednictwo.

Paryż. Korespondent petersburski „Petit Parisien" donosi: Od jednego z najwyższych dostojników dowiaduję się że Witte podczas swojego pobytu w Berlinie dowiedział się, iż poseł japoński w Londynie oświadczył gotowość do rozpoczęcia rokowań pokojowych. — Zawiadomiony o tem cesarz Wilhelm zwrócił się do cara z propozycyą, że podejmie się pośrednictwa na warunkach, które w niczem nie naruszą honoru Rosyi. Car jednakże na tę propozycyę dał odpowiedź odmowną.

Czwarty korpus.

Petersburg. Transport 4 korpusu armii rosyjskiej dla Azyi wschodniej ma się rozpocząć w trzecim tygodniu lutego.

Śmierć Matsamury.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Admirał Togo był w sobotę na audyencyi u cesarza i powraca do floty. Generał Matsumora który dowodził wojskami japońskiemi przy ataku na „Wzgórze 203 m." zmarł na udar mózgowy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 6 lutego.

Wiedeń. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz posła Adama Jędrzejowicza i starszego inspektora generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych Bronisława Magierowskiego.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand przyjął z Polaków wczoraj na posłuchaniu b. ministra Adama Jędrzejowicza, posła Dawida Abrahamowicza, dra Henryka Rożę i posła dra Michała Bobrzyńskiego.

O gwałty policyi krakowskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, które zaczęło się o godzinie pół do 3 po południu, na żądanie posła Bergera odbyło się najpierw dosłowne odczytywanie wpływu. Między wnioskami znajduje się wniosek nagły posła Daszyńskiego, który opiewa:

„Izba posłów zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby wobec Izby posłów usprawiedliwił **wydane w ostatnim czasie przez polityczne władze w Galicyi zakazy zgromadzeń,** przez co zostało zniesione zagwarantowane zasadniczemi ustawami prawo objawiania myśli.

„Dalej wzywa się rząd, aby natychmiast rozpoczął śledztwo w sprawie **gwałtów, dokonanych przez c. k. policyę w Krakowie dnia 2 lutego 1905 r., i aby winne organa policyjne przykładnie ukarał".**

Godzina 3¼ — odczytywanie wpływu trwa dalej.

Zapowiedź strejku.

Praga. Wielu robotników okręgu falknowskiego zgłosiło cały szereg żądań, zgromadzenie delegatów jednak uchwali zaczekać na przebieg strejku w okręgach węglowych za granicą i w tym tygodniu nie rozpoczynać jeszcze strejku.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Hr. Juliusz Andrassy konferował wczoraj z bar. Banffym i Weckerlem. Dziś po południu odbyła się dalsza konferencya a we wtorek lub w środę hr. Andrassy znów uda się do Wiednia. — Słychać, że zaproponuje on cesarzowi powołanie na audyencyę następujących węgierskich polityków: Kolomana Szella, Weckerlego, Franc. Kossutha, hr. Apponyego, Banffyego, hr. Albina Czaki, hr. Aladara Zichy, Wlassicza i Daranyego. Hr. Andrassy zamierza utworzyć gabinet koalicyjny.

Budapeszt. Dziś przed południem odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych pod przewodnictwem Kossutha, który powitawszy zebranych, wyraził radość z powodu tak świetnego zwycięstwa opozycyi, odniesionego podczas wyborów. Hr. Aladar Zichy zgłosił wniosek o wyrażenie Kossuthowi uznania za niezmordowaną gorliwość, lojalność i takt podczas wyborów. Kossuth wyraził życzenie, aby koalicya opozycyjna i nadal była utrzymaną. Banffy i hr. Zichy imieniem swoich frakcyj przyłączyli się do wniosku Kossutha, który następnie jednogłośnie uchwalono.

Dymisya gabinetu Passicza.

Belgrad. Gabinet Passicza podał się do dymisyi, którą król przyjął.

Strejki we Francyi.

Charleroy. Na wczorajszem zgromadzeniu górników uchwalono znaczną większością rozpoczęcie ogólnego strejku w czterech zagłębiach węglowych Charleroy. Strejk ma się dziś rozpocząć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·25. Akcye Anglobanku 294·25. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Länderbanku 460·—. Akcye Bankvereinu 560·25. Akcye Bodencredit 1052·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 652·25. Akcye kolei południowej 89·50. Akcye kolei Elbethal 414·50. Akcye kolei północnej 5525·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 522·50. Akcye Rima Muranyi 531·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2475·—. Akcye Fabryki broni 550·—. Akcye Tureckie tytoniowe 331·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1087·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98· . Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98·25. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 133·50. Marki 117·40. Ruble 253·25.

Usposobienie: Z powodu interesów budapeszteńskich sprzedaży lekko osłabione.

Cukier stały 36·20—36·30.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 10	117 50
Franki papierowe	95 40	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 70	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 25	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	544 —	549 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 10	100 60
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 20	100 70
4% renta koronowa węgierska	98 15	98 60
4% renta austryacka w złocie	119 40	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom i Muzeum Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Pension Mignon.

Meran.

Mam zaszczyt powiadomić, iż pensyonat ś. p. Dobrowolskiej, który się znajduje w mojej willi, po śmierci mojej dzierżawczyni będę sam prowadził dalej. Staraniem mojem będzie gości polskiej narodowości pod każdym względem zadowolić. — W pensyonacie moim praktykować mogą wszyscy lekarze merańscy. — Kuchnia polsko-francuska. — Ceny umiarkowane.

596 2 3 *Emanuel Kweton.*

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 397 7 12

L. 175. 569 2 3

Konkurs.

Magistrat miasta Brzeska rozpisuje konkurs na prowizoryczną posadę:

1) **Weterynarza miejskiego** z roczną płacą 1000 koron i stabilizacyą po rocznej nienagannej służbie.

2) oraz na czas trwania odbudowy spalonego miasta na posadę **budowniczego miejskiego** z prawem pobierania taks za zbadanie planów przed budową i budynków na zamieszkanie.

Podania wnosić należy do dnia **20** lutego 1905 r.

Burmistrz
H. Klapholz.

CAPILLATOR

jedyny, pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

Capillator jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

Capillator jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysisinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

Capillator jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu. Usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę. Daje panom cudowne wąsy i brodę. 379 4 7

Capillator jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną po **5 kor.** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny: Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, **Marokkanergasse 2.**

Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę: Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 54 11 0

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Swiatło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 899 17 25

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowość!  Nowość!

pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 147 18 20

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Zdolny Pomocnik

i dobrze polecony, potrzebny do handlu towarów kolonial. i delikatesów

Władysława Czarneka
Kraków Długa 4.

Zgłoszenia proszę przesyłać do „Biura pracy" przy kongregacyi kupieckiej, Kraków, ul. Kopernika 20. 493 5 5

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

F. Lubański

przeniesiony został z N. Rokiem

na ul. Grodzką l. 26,

do domu Wgo Suskiego naprzeciw Magistratu i poleca się nadal względom Szan. Publiczności. 470 3 3

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
282 14 0

Osoba inteligentna

znająca krawieczyznę, mogąca się zająć domem lub dziećmi, poszukuje miejsca na wyjazd lub tu w Krakowie. — Zgłoszenia pod **„Helena 34"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 611 2 2

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 26 0

Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do Wielkiejnocy jest dla mnie rzeczą możliwą zatrzymać tę cenę. 592 4 8

Przez wielkie korzystne zakupno jestem w możności wysłać za zaliczką 8 złr. garnitur, który zazwyczaj kosztuje 14—16 złr. Ten wspaniały **garnitur** składa się z 2 wielkich kap na łóżko i z jednej wielkiej kapy na stół; jest powabnej barwy czerwonej albo zielonej, z piękną girlandą secesyjną, z poręczeniem bez skazy i kosztuje, dopóki starczy zapas, tylko 8 złr. (16 koron). Każdemu kupującemu musi ten garnitur sprawić wielką radość, a kogo nie zadziwi taniość, niech zwróci towar, a bez trudności otrzyma pieniądze napowrót. — Co dzień nadchodzą setki ponownych zamówień. **Pierwszy morawski dom wysyłkowy**

JULIUS HOITASCH, Hodonin (Göding) Nr 33. Morawy.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 6 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i **w drogueryi** A. Haas.

Mleczarnia „ZDROWIE"

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia. **Pączki** warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 szt., za 1 złr. 30 szt. **Chrustu** funt 68 ct. — **Sala dla gości.**
404 10 12

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Otyłość usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! 1 pakiet (250 gr.) 2 K. — 4 pakiety franko. 428 3 10

Do nabycia **w Krakowie** w większych **aptekach.**

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 18 0

Szafy inkrust., Krmody inkrust. z oryginalnemi bronzami, Sekretarze inkrust. z oryginal. bronzami, Szafa orzech. bogato rzeźbiona, Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. Instrzana, Toalety mahoniowe, Stoliki złocone i mahon. z bronzami. Kanapa palisand. bogato inkrust. Kilka kawałków palisand. i mahoniowych, Zegary, Lustra, Porcelana i Garderoba.

Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



622 1 0

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. L. Sędzimir, Uniwersytet Jagielloński.
558 3 3

Prawnik poszukuje lekcyi w miejscu. Podejmuje się dać dobrą i skuteczną pomoc w nauce tym uczniom, którzy otrzymali złą notę. Również może udzielać języka francuskiego lub ruskiego. — **Warunki:** Osobny pokój lub umiarkowane wynagrodzenie. Adres: **Sławkowska l. 11, I p.** 609 2 8

Przyjmuje się

do prania bieliznę.

„Nahorniak", ul. Floryańska 55. 610 2 2

Zdolny pomocnik

dobrze polecony, z działu korzeni, delikatesów, oraz bufetowiec, Polak, władający biegle językiem niemieckim, (koresponduje w tymże), z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. **„Handlowiec 1905"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 612 2 2

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 8 0

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 382 8 12

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki**
576 **darmo i opłatnie wysyła** 6 30

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 512 10 30

STEFAN KAVKA, Księgarnia w Krakowie.

Patacake-Wielki Król

świetna satyra na jednego z panujących (zabroniona w państwie niemieckiem).

Nowy trzeci nakład. Cena 3 korony.

Wysyłamy książkę tę na żądanie opłatnie, a należytość prosimy przekazać nam bez kosztów za pośrednictwem załączo- czeku c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (wyłączna sprzedaż!) Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

365 Kraków, Karmelicka 15. 24 24

Dom piętrowy

przy ulicy Wolskiej l. 25 w Krakowie, obejmujący 22 ubikacye i 2 sklepy **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 601 2 2

Poszukuję nakładcy

na bardzo aktualną broszurkę polityczną na tle galicyjskiem, tyczącą się zachowania naszych sfer wobec wypadków na dalekim Wschodzie i pod berłem Caratu. Niewielki koszt nakładu dać może duży skutek w uświadomieniu narodowem szerokich warstw galicyjskich. Bliższe szczegóły dostaną ofiarni ludzie dobrej woli, mogący kilkadziesiąt koron poświęcić dla użytecznego celu — pisząc pod adresem: **T. S. — Zakopane, Willa Karpacka 7.** 617 1 3

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. posiadaczy naszych książeczek wkładkowych 5%-wych, że **z dniem 1 marca 1905** od tych książeczek wkładkowych opłacać będziemy procent tylko w stosunku 4½ od sta. 629

Powszechny Zakład Kredytowy **w Krakowie,** Stow. zarejestr. z odp. ogr.

WOZKI RESOROWE

odznaczone na wystawie metalowej, wykonane według najnowszych zagranicznych wzorów, lekkie i silne, stosowne również na górskie drogi, na parę lub na jednego konia, po cenach najniższych, poleca

Pracownia powozów

Jana Szymskiego

(dawniej A. Meisner)

w Krakowie, Plac Matejki l. 4.

Przyjmuje zamówienia także na nowe powozy i wózki, oraz podejmuje się odnowienia tychże po cenach umiarkowanych, na termin ściśle oznaczony. 633 1 6

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Mydła mego wyrobu są najwyższej wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku. Do nabycia wszędzie.

42 47 0

Konstantynopol

Wycieczka Wielkanocna. 570 4 5

Prospekta rozsyła Dom komisowy i spedycyjny Jakóba Spetla we Lwowie.

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

485 3 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Niżej podpisane Towarzystwo podaje do wiadomości, iż **we czwartek dnia 16 lutego 1905** o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

PORZĄDEK DZIENNY:

Wybór 5-ciu członków do Rady nadzorczej (§ 34 statutu). 636

Związek kredytowy dla handlu i przemysłu

w Jaworznie.

Zygmunt Bester. *Meilech Neufeld.*
Eliasz Mandelbaum. *Chaim Neufeld.*

SALON KOSMETYCZNY

WILMY BARUCHOWEJ

w Krakowie, przy ul. Biskupiej L. 14 — poleca

Wyśmienity **puder hygieniczny.** Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania **włosów i przeciw łupieżom.** **Kremy, wody toaletowe, mydła lecznicze proszkowane** sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich. Przyrządy i pasty **do pielęgnowania rąk i paznogci.** Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 442 3 4

540

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Dla Pań!! Dla Pań!!

Najlepszym środkiem do pielęgnowania włosów jest rozumnie pojęta hygiena t. j. **czystość głowy.** Włosy utrzymane czysto i szczotkowane codziennie, nie wypadają, a więc należy je dwa razy w miesiącu zmyć gąbką, zmaczaną w „Schampooing Petrole", gdyż tylko wtedy szybko wysychają, nie plączą się i nie kruszeją. Jeżeli przytem każda z Pań co drugi dzień sproszy włosy proszkiem „Bezbarwnym" i wyszczczotkuje starannie, nabiorą połysku, będą pulchne, a więc dobre do czesania i odtłuszczone.

Prospekta na żądanie! **Środek ten prosty i tani** poleca Prospekta na żądanie!

Kraków plac Maryacki **R. WISKIDA** **Kraków plac Maryacki**

Salon fryzyerski. • NOWOŚĆ: „HENNOLINA" barwi włosy siwe i uzdrawia. 550 5 23



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez HANNSA KONRADA

146 Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy). 18 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Poszukuje się

kwoty 8000 do 14000 koron na hipotekę realności. Procent 7½%. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod 623. 626 1 3

2 minuty od Parku Krakowskiego

przy ul. Czarnowiejskiej, tuż przy szkole, 620 sążni w najładniejszem położeniu, **do sprzedania** po 7 złr. za sążeń. Wiadomość u właściciela w Podgórzu, Mały Rynek 18. 625 1 4

W oddziale buchalteryi fabryki **S. GURGUL w Jarosławiu** znajdzie umieszczenie **praktykant.** Wyrobione pismo, lub zdolność pisania na maszynie pożądane. 696 1 2

2 kurs

rozpoczyna się z dniem 15 lutego w koncesyon. szkole modniarstwa

EMY SKWARY
Kraków, ul. Wiślna 2.
635 1 6

Który

profesor gimnazyalny lub inny wytrawny **pedagog na prowincyi** podejmie się przyjąć chłopca z dobrej rodziny izraelickiej (ucznia 4 klasy gimnazyalnej) na pomieszkanie, oraz celem przygotowania go do egzaminu z 4 klasy. Wymagana jest obok sumiennej opieki **stanowczość i energia.** Zgłoszenia pod adresem: **„A. A. S. 1905"** poste restante **Kraków.** 624 1 4



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 511 7 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Zasobny hurtowny **handel win** poszukuje na Galicyę zdolnego, z tem już dobrze obeznanego 634

zastępcy.

Zgłoszenia: **M. K.,** Weingrosshandlung, **Nikolsburg** (Austrya).

STEFAN KAVKA, KSIĘGARNIA W KRAKOWIE

wydał jeszcze jednę sensacyjną książkę (zakazaną w państwie niemieckiem) pod tytułem

TANIEC

miłości i życia

(...gen) A. Schnitzlera. Cena 3 korony.

...y książkę tę na żądanie opłatnie, a należytość prosimy przekazać nam bez kosztów za pośrednictwem załączonego czeku c. k. ...ztowej kasy oszczędności.

426 4 6